

Ewa Siemaszko

Wołyń pod okupacją niemiecką

Niepodległość i Pamięć 15/1 (27) [1], 237-266

2008

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Ewa Siemaszko

Warszawa

Wołyń pod okupacją niemiecką

Po napaści na Polskę we wrześniu 1939 r. Niemiec i Związku Sowieckiego, Wołyń znalazł się pod okupacją sowiecką od 17 września 1939 prawie do końca czerwca 1941 r. 22 czerwca 1941 r. nastąpiła agresja III Rzeszy na ZSRS. Walki sowiecko-niemieckie na Wołyniu trwały zaledwie kilka dni, po czym nastąpił okres okupacji niemieckiej. Podczas wypierania przez Niemców Sowieców, NKWD zdążyło jeszcze wymordować w masowych egzekucjach kilka tysięcy więźniów¹. Spośród trzech głównych grup narodowościowych Wołynia (Ukraińcy, Polacy, Żydzi), tylko Ukraińcy przyjmowali entuzjastycznie zmianę okupanta².

Z miejsca nastąpiło ujawnienie i wzmoczenie działalności nacjonalistów ukraińskich należących do dwu rywalizujących ze sobą frakcji Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów – Stepana Bandery (banderowców) oraz Andrija Melnyka (melnykowców), ludzących się, że pod protektoratem Niemiec stworzą państwo ukraińskie³. Za wojskami niemieckimi na Wołyń podążyli przeszkoleni przez Abwehrę nacjonalistyczni działacze jako tzw. grupy marszowe (pochidny hrupy), których celem było wyprzedzenie Niemców w tworzeniu władz samorządowych oraz zaktywizowanie i rozbudowa struktur OUN, a metodą działania terror i zabójstwa. Oprócz terenowej władzy nacjonalistyczni działacze zainicjowali powstanie milicji ukraińskiej. Pierwsze dni okupacji niemieckiej w polskich materiałach konspiracyjnych zostały scharakteryzowane następująco: „Zanim jeszcze władze okupacyjne zdołały wydać jakiegokolwiek deklaracje w odniesieniu do okupowanych terenów – OUN (Banderowcy), [na Wołyniu] podobnie jak w Małopolsce Wschodniej, plakatowali odezwy, zapowiadali tworzenie państwa i rządu ukraińskiego oraz wzywające ludność ukraińską do walki z Polakami, Żydami i Moskalami jako wrogami narodu ukraińskiego”⁴.

1 Likwidacji więzień przez ustępujące przed Niemcami NKWD jest poświęcone opracowanie: K. Popiński, A. Kokurin, A. Gurjanow, *Drogi śmierci. Ewakuacja więźniów sowieckich z Kresów Wschodnich II Rzeczypospolitej w czerwcu i lipcu 1941*, Warszawa 1995.

2 Jak wynika z relacji świadków wykorzystanych w pracy: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo dokonane przez nacjonalistów ukraińskich na ludności polskiej Wołynia 1939-1945*, Warszawa 2002, powszechnym zjawiskiem na wołyńskiej wsi było stawianie bram powitalnych oraz witanie chlebem i solą. Zob. np. relacja Konstantego Jeżyńskiego, tamże, s. 1182.

3 30 czerwca 1941 we Lwowie OUN Bandery proklamowała powstanie państwa ukraińskiego i utworzyła rząd z Jarostawem Stecką na czele. W dniach 5-9 lipca Stečko, Bandera i kilku innych czołowych działaczy OUN zostało przez Niemców zamkniętych w areszcie domowym, a akt z 30 czerwca unieważniony. Zob. R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenach III Rzeszy*, Warszawa 1991, s. 122, 124.

4 Cytat z: Sprawozdania Nr 1/43, z 30 kwietnia 1943, [w:] Sprawozdania krajowe, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych [Rządu RP], Londyn 1943 (w zbiorach prywatnych zastrzeżonych, znanych autorom).

Niemcy tolerowali te poczynania dwa miesiące – jesienią 1941 r. przystąpili do podporządkowywania i przejmowania władz terenowych, rozwiązali milicję ukraińską i w jej miejsce utworzyli podlegającą im policję ukraińską. Policja ukraińska, opanowana przez OUN, którą Niemcy, nie dysponujący wystarczającymi siłami bezpieczeństwa, posługiwali się w utrzymywaniu porządku okupacyjnego, otrzymała duże uprawnienia, umożliwiające stosowanie terroru. Na początku 1943 r. oprócz niewielkich jednostek Wehrmachtu, niemieckie siły policyjne na Wołyniu liczyły 1407 ludzi, a policja ukraińska 11 870 ludzi⁵. Represje policyjne wobec ludności polskiej polegały na śledzeniu, rewizjach, aresztowaniach, przetrzymywaniu i przesłuchaniach połączone z biciem i torturami, kończącymi się niekiedy śmiercią, fałszywych donosach do Niemców itp.

*

W sierpniu 1941 r. okupant utworzył Reichskommissariat Ukraine z siedzibą w Równem, w obrębie którego Wołyń stanowił jeden z sześciu okręgów generalnych (Generalbezirk Volhynien und Podolien)⁶. Okręg generalny został podzielony na komisariaty, będące odpowiednikami powiatów, w ramach których pozostawiono utworzone podczas okupacji sowieckiej tzw. rejony, do których z kolei należały po 2-3 gminy. Podział administracyjny Wołynia, głównie na poziomie powiatów, podlegał zmianom, choć mniej więcej pokrywał się z przedwojennym podziałem na powiaty. W 1943 r. istniało 10 komisariatów, z których jeden obejmował dwa przedwojenne powiaty (Równe i Zdołbunów)⁷. Szczebel powiatowy administracji pozostawał w rękach niemieckich. Z dużego planu przejścia władzy przez nacjonalistów pozostały tylko ukraińskie urzędy, czyli zarządy wiejskie, gminne i rejonowe, podlegające Niemcom, ale obsadzone przez OUN. Ponadto Ukraińcy pełnili funkcje burmistrzów w większości miast wołyńskich. Polaków Niemcy zatrudniali na niższych stanowiskach w administracji tylko wtedy, gdy nie znajdowano Ukraińców o odpowiednim stopniu fachowości. W tych warunkach pozycja Polaków w porównaniu z Ukraińcami była znacząco słabsza, a dodatkowo OUN od pierwszych dni okupacji przystąpiła do generowania wśród ludności ukraińskiej wrogości i agresji wobec Polaków oraz innych narodowości, głównie Żydów⁸, co Niemcy skwapliwie wykorzystywali do swoich celów.

Pozostałe tereny zamieszkałe przez Ukraińców i Polaków (województwa tarnopolskie, stanisławowskie i lwowskie) zostały 1 sierpnia 1941 r. włączone do tzw. Generalnego Gubernatorstwa (obejmującego od września 1939 r. Polskę centralną) jako piąta jednostka administracyjna – Distrykt Galizia⁹. Choć od czerwca 1941 r. całość ziem

5 W. Filar, *Wołyń 1939-1944. Eksterminacja czy walki polsko-ukraińskie*, Toruń 2003, s. 180.

6 Reichskommissariat Ukraine obejmował Wołyń, Polesie i tereny sowieckiej Ukrainy z wyjątkiem strefy przyfrontowej pozostającej pod zarządem niemieckich władz sowieckich. Zob. R. Torzecki, op. cit., s. 115-116.

7 Sprawozdanie sytuacyjne z Ziem Wschodnich za pierwszy kwartał 1943 r. [w:] *Ziemie Wschodnie. Raporty Biura Wschodniego Delegatury Rządu na Kraj 1943-1944*, Warszawa-Pułtusk 2005, s. 17; G. Hryciuk, *Przemiany narodowościowe i ludnościowe w Galicji Wschodniej i na Wołyniu w latach 1931-1948*, Toruń 2005, s. 50-54.

8 Jak wynika z relacji byłych mieszkańców Wołynia wykorzystanych do opracowania W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, op. cit., antypolska agitacja prowadzona przez działaczy OUN nie wszędzie od razu zmieniła nastawienie Ukraińców do Polaków i popsła dobrosąsiedzkie stosunki. W niektórych miejscowościach aż do masowych mordów dokonywanych przez UPA na ludności polskiej, relacje polsko-ukraińskie były poprawne przynajmniej z pozoru.

9 R. Torzecki, op. cit., s. 115.

II Rzeczypospolitej znalazła się pod panowaniem niemieckim, to Wołyń był oddzielony od reszty ziem okupowanej Polski strzeżoną granicą, której przekraczanie mogło odbywać się tylko na podstawie przepustki wydawanej podróżującym służbowo¹⁰.

Na okupowanym terenie Niemcy sprawowali władzę, posługując się terrorem za pośrednictwem policji, służby bezpieczeństwa, Wehrmachtu, a także policji ukraińskiej. Formacje te kontrolowały życie społeczne, tropiły niesubordynację wobec zarządzeń władz, konspirację i wszelką działalność społeczną. Niemiecki terror wobec ludności Wołynia przejawiał się w aresztowaniach, egzekucjach, wysyłkach do obozów koncentracyjnych i pacyfikacjach wsi. W miastach wprowadzono godzinę policyjną, na drogach wyjazdowych z miast były punkty kontroli dokumentów. Poruszanie się między miastami wymagało zezwolenia, a podróżowanie koleją w sprawach osobistych było zabronione. Więcej swobody w poruszaniu się w terenie wiejskim mieli mieszkańcy wsi, jednakże Polacy byli tam obiektem wrogiego zainteresowania i różnych szykan ze strony policji ukraińskiej oraz OUN.

Niemcy traktowali tereny okupowane jako obiekt maksymalnej eksploatacji gospodarczej. Upaństwowione jeszcze podczas okupacji sowieckiej majątki rolne (zamienione na kołchozy i sowchozy)¹¹ i zakłady przemysłowe zostały przez nich przejęte. Cała produkcja rolna i przemysłowa była przeznaczona na zaopatrzenie armii niemieckiej i ludności Rzeszy, a dodatkowo jeszcze usiłowano zagarnąć większość płodów z gospodarstw chłopskich, nakładając na wieś wołyńską wysokie kontyngenty zbożowe i mięsne, których nie dostarczanie było karane. Zagospodarowaniem produkcji rolnej i przemysłowej zajmowały się wyłącznie instytucje niemieckie. Te okoliczności zahamowały sprzedaż przez wieś żywności miastu, co dodatkowo przyczyniało się tam do głodu, gdzie tylko pracujący mieszkańcy miast otrzymywali kartki żywnościowe na chleb, nie pokrywające podstawowych potrzeb. Normalny handel towarami przemysłowymi nie istniał, toteż pogłębiły się powstałe podczas okupacji sowieckiej braki odzieży i obuwia. Rozwijał się zatem handel wymienny, czemu sprzyjała niska wartość pieniądza, w którym uczestniczyli także przyjeżdżający z Rzeszy żołnierze i cywile oraz kolejarze, przywożący towary przemysłowe spoza Wołynia¹².

Wołyń był także dla Rzeszy rezerwuarem siły roboczej dla niemieckiego rolnictwa i przemysłu. W styczniu 1942 r. rozpoczęto nabór na wyjazd na roboty do Rzeszy, który początkowo miał mieć charakter dobrowolny, jednakże gdy okazało się, że ochotników jest daleko za mało, nastąpił przymus. Robotników do pracy w Rzeszy, ludzi młodych, wyznaczały tzw. uprawy, a uchylanie się od wyjazdu było karane. W ciągu 1942 r. na przymusowe roboty wyjechało z Wołynia ok. 100 tys. osób – Polaków

10 Zob.: Biblioteka Narodowa, Dział Rękopisów, nr akc. 12.657, Raporty wywiadowcze i sprawozdania szefa BIP Okręgu AK Wołyń Jadwigi Zaleskiej („Kora”, „Iwa”, „Humeniuk”) od 6 sierpnia do 19 listopada 1943 r., k. 5.

11 W przeciwieństwie do Sowietów, którzy właściciele majątków aresztowali, wzięli i wysłali do łagrów w głąb Związku Sowieckiego, Niemcy nie traktowali ich jak niebezpiecznego elementu. Toteż w pierwszych tygodniach okupacji niemieckiej część właścicieli ziemskich, którzy wcześniej uciekli na teren Generalnego Gubernatorstwa, powróciło do swoich gospodarstw, zaś niemieccy administratorzy zatrudniali ich i zezwalali na zamieszkanie – informacje ustne przekazane autorce przez byłych właścicieli majątków: Wiktora Ruszkiewicza z Mikulicz w pow. włodzimierskim i Jana Lipińskiego z Zaturzec w pow. hołchowskim.

12 Sprawozdanie sytuacyjne z Ziemi Wschodnich za pierwszy kwartał 1943 r. [w:] *Ziemi Wschodnie. Raporty Biura Wschodniego Delegatury Rządu na Kraj 1943-1944*, Warszawa-Pułtusk 2005, s. 17; G. Hryciuk, op. cit., Toruń 2005, s. 17-19.

i Ukraińców, w tym prawdopodobnie ok. 25 tys. Polaków¹³, zaś w roku 1943 również co najmniej 25 tysięcy, do czego przyczyniły się omówione w dalszej części tzw. rzezie wołyńskie¹⁴. Restrykcyjne traktowanie przez władze okupacyjne społeczeństwa, zwłaszcza polskiego, przejawiało się także na polu oświaty. W zakresie nauczania elementarnego istniały tylko 5-klasowe szkoły z językiem wykładowym ukraińskim, również w miejscowościach polskich i miastach, nad którymi nadzór pełniły powiatowe wydziały szkolne obsadzone przez Ukraińców. Do szkół uczęszczała jedna trzecia dzieci, przy czym w 1943 r. większość szkół została zamknięta. Do 15 listopada 1942 r. funkcjonowały nieliczne szkoły średnie zawodowe, które rozwiązano, a uczniów przydzielono do warsztatów w charakterze praktykantów lub zarejestrowano w urzędach pracy w celu zatrudnienia. Wielu nauczycieli Polaków stało się bezrobotnymi wskutek szykan Ukraińców z nadzoru szkolnego i zatrudniało się poza oświatą w różnym charakterze – od tłumaczy po pracowników fizycznych. Antypolska atmosfera w szkołach zaprowadzona przez nauczycieli Ukraińców i władze szkolne doprowadzała do złego traktowania dzieci polskich. Większość dzieci polskich zakończyła edukację w roku 1941¹⁵. Nie funkcjonowały żadne instytucje kulturalne i stowarzyszenia. Oficjalna prasa, tzw. gadzinowa, była w języku ukraińskim. Do Polaków, oczywiście nielicznych, docierała jedynie konspiracyjnie kolportowana prasa podziemna („Biuletyn Informacyjny”, „Polska Zwycięży”).

*

Pierwsze zbrodnicze akcje niemieckie i ukraińskie miały miejsce w lipcu-sierpniu 1941 r. Na podstawie sporządzonych list przez ukraińskich nacjonalistów dokonane zostały egzekucje inteligencji polskiej i żydowskiej w Krzemieńcu, Kostopolu, Równem, Młynowie, Dubnie, Zdołbunowie, Klewaniu (i kilku mniejszych miejscowościach), w których zginęło kilkaset osób¹⁶. Ponadto akcje propagandowe OUN zaowocowały w 1941 r. w pierwszym rządzie pogromami Żydów dokonywanymi przez Ukraińców-cywilów oraz milicjantów ukraińskich w 38 miejscowościach, które przyniosły ok. 500 śmiertelnych ofiar¹⁷, a przy okazji zdarzały się też ofiary śmiertelne wśród ludności polskiej, choć stosunkowo niewiele¹⁸.

Niemcy z miejsca przystąpili do prześladowań ludności żydowskiej. Specjalne oddziały SS (Einsatzgruppen 4a) w wielu większych miejscowościach dokonywały egzekucji pod hasłem likwidacji sprzymierzeńców Sowietów. Zgładzono w nich do końca

13 G. Hryciuk, op. cit., s. 261; *Archiwum Adama Bienia. Akta narodowościowe (1942-1944)*, opr. Jan Brzeski, Adam Roliński, Kraków 2001 (dalej w skrócie: *Archiwum A. Bienia...*), s. 201.

14 Zob. Sprawozdanie Delegatury RP na Kraj za listopad 1943 r. – *Archiwum Akt Nowych (AAN)*, sygn. 202/III-8, k. 207. W 1943 r. byli to głównie uchodźcy polscy przed ludobójczymi mordami dokonywanymi przez nacjonalistów ukraińskich, o których w dalszej części artykułu.

15 Zob. np. *Sprawozdanie sytuacyjne z Ziemi Wschodnich za pierwszy kwartał 1943 r.* [w:] *Ziemia Wschodnie...*, s. 64-66.

16 W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 319, 478, 723, 996; J. Dębski, L. Popek, *Okrutna przestroga*, Lublin 1997, s. 14, 239, 243, 245.

17 Najokrutniejszy był pogrom w Krzemieńcu. Biorąc pod uwagę, że ustalona liczba wynika z relacji nielicznych ocalałych Żydów wołyńskich, z pewnością pogromów było więcej. Por. Shmul Spector, *The Holocaust of Volhynian Jews 1941-1944*, Jerusaleń 1990, s. 64-71 oraz Szmul Spector, *Żydzi wołyńscy w Polsce międzywojennej i w okresie II wojny światowej (1920-1944)* [w:] *Europa NIEprovincialna / NON provincial Europe. Przemiany na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej (...) w latach 1772-1999*, Warszawa-Londyn 1999, s. 575.

18 W 1941 r. nacjonałiści ukraińscy zamordowali ponad 40 Polaków – zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1038.

sierpnia 1941 r. ok. 15 tys. Żydów. Następna akcja eksterminacji Żydów odbyła się jesienią 1941 r. w Równem, Kostopolu, Ostrogu, Międzyrzeczu – wymordowano wówczas ok. 30 tys. Żydów¹⁹. W końcu 1941 r. Niemcy przystąpili do zakładania w miastach i miasteczkach gett, do których spędzali ludność żydowską z okolicy. Likwidacja gett odbywała się od wczesnego lata do końca 1942 r. Żydów partiami zaprowadzano do miejsc egzekucji poza miastem, gdzie były już wcześniej wykopane długie rowy na zwłoki, i rozstrzeliwano, po czym zasypywano razem martwych i rannych. Funkcje pomocnicze w tych zbrodniach pełnili policjanci ukraińscy jako straż otaczająca likwidowane getto i eskorta prowadzonych na zagładę, strzelająca do próbujących ucieczek. Niewielkie, kilkudziesięcioosobowe grupy fachowców zostały przez Niemców pozostawione tymczasowo w miastach jako przydatna siła robocza (np. w Łucku, Kowlu, Włodzimierzu Wołyńskim)²⁰. Żydzi, którym mimo wszystko udało się uciec i ukryć, byli wyłapywani i mordowani później przez policjantów ukraińskich i ludność ukraińską. Z ok. 200 tys. Żydów żyjących na Wołyniu do końca okupacji niemieckiej wymordowano 150 tys., ocalało ok. 3500²¹. Holokaust Żydów wskazywał na zagrożenie Polaków – Ukraińcy odgrzaali się wówczas: „Skończyliśmy / skończymy z Żydami, zabierzemy się za was”, a Żydzi ostrzegali Polaków, że spotka ich ten sam los.

*

Jakkolwiek Niemcy błyskawicznie wyparli Sowieców z Wołynia, pozostało tam, zwłaszcza na terenach leśnisto-bagiennych, wiele grup Armii Czerwonej i pojedynczych żołnierzy sowieckich, stanowiąc poważne zagrożenie dywersyjne. Prowadzenie przez Niemcy wojny z ZSRS nie pozwalało na pozostawienie na Wołyniu znaczących sił militarnych, toteż okupant wykorzystał do ich zwalczania Ukraińców. W sierpniu 1941 r. Niemcy zaakceptowali organizowaną jeszcze podczas okupacji sowieckiej przez nacjonalistycznego działacza ukraińskiego Maksyma Borowcica „Tarasa Bulbę” formację zbrojną Sicz Poleską (Poliśka Sicz), traktując ją jako formację policyjną, a nie za załączek ukraińskiej armii, jak projektował Bulba²². Sicz tępiła sowieckie grupy w północno-wschodniej części Wołynia do połowy listopada 1941 r., kiedy to Niemcy cofnęli jej uznanie, powierzając policji ukraińskiej na całym terytorium Wołynia zadania zwalczania antyniemieckiego podziemia i utrzymanie okupacyjnego porządku. „Taras Bulba” nie zrezygnował jednakże z działalności i z części swej dawnej formacji zorganizował oddziały zbrojne działające w podziemiu pod nazwą Ukraińska Powstańcza Armia, które w 1943 r. zostały rozbite i wchłonięte przez oddziały partyzanckie OUN Bandery, a nazwę jego formacji przejęła partyzantka banderowska.

19 G. Hryciuk, op. cit., s. 264-265.

20 Zob. *Sprawozdanie sytuacyjne z Ziem Wschodnich za pierwszy kwartał 1943 r.* [w:] *Ziemie Wschodnie...*, s. 22.

21 Por. S. Spektor, *Żydzi wołyńscy...*, s. 577-578 oraz W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1082.

22 Maksym Borowce nie był związany z OUN. Załączki swej podziemnej zbrojnej formacji, trzeciej nacjonalistycznej sile ukraińskiej po OUN Bandery i OUN Melnyka, organizował od jesieni 1940 r. na terenie powiatu kostopolskiego i sameńskiego. W chwili wybuchu wojny sowiecko-niemieckiej jego bojówki atakowały w okolicach Sam i Olewska uciekających żołnierzy i funkcjonariuszy sowieckich oraz ewakuujące się sowieckie rodziny.

Dla ugrupowania „Tarasa Bulby” poważną konkurencją na Wołyniu była OUN, której wpływy w społeczeństwie ukraińskim okazały się przeważające, mimo podziału od 1940 r. na dwie frakcje – banderowców i melnykowców. Organizacja ta działała nielegalnie na terenie II Rzeczypospolitej od 1929 r., stawiając sobie za cel wywalczenie drogą rewolucyjną (tzw. rewolucji narodowej) niepodległego zjednoczonego narodowego państwa ukraińskiego w granicach etnicznych, tj. na wszystkich ziemiach zamieszkałych przez Ukraińców. Przyszłe państwo miało być jednolite pod względem narodowościowym, w związku z czym zakładano usunięcie tych, którzy – zdaniem ideologów, teoretyków i przywódców nacjonalistycznych – zajęli ziemię ukraińską, w tym Polaków²³. W planach rewolucji narodowej ideologowie OUN zapowiadali bezwzględność, brak litości, niszczenie fizyczne i materialne wroga²⁴.

Pomysł jednoplemiennego państwa ukraińskiego nie był oryginalnym projektem OUN. Został sformułowany prawdopodobnie po raz pierwszy w 1900 r. przez Mikołaja Michnowskiego, uznawanego przez ideologów OUN za ojca ruchu nacjonalistycznego, gdy w przemówieniu dla Rewolucyjnej Ukraińskiej Partii (RUP) rzucił hasło: „Ten, kto na Ukrainie nie z nami, ten przeciwko nam. Ukraina dla Ukraińców i dopóki choć jeden wróg-cudzoziemiec zostanie na naszym terytorium, nie mamy prawa złożyć broni”²⁵. Podobnie sformułowane przez Michnowskiego wezwania występowały następnie w latach 30. w różnych dokumentach OUN, otrzymały ideologiczną podbudowę i oprawę, jednoznacznie zapowiadając całkowitą i krwawą eliminację nie-Ukraińców²⁶. Ideologiczna indoktrynacja społeczeństwa ukraińskiego na terenie II Rzeczypospolitej przez OUN, wyraźnie kierująca walkę o niepodległość na zbrodnicze cele i metody, odbywała się w podziemiu od początku lat 30. głównie na terenie Małopolski Wschodniej. Towarzyszyły temu w okresie międzywojennym liczne akcje ter-

23 Ideologiczne podstawy nacjonalizmu ukraińskiego, program i metody działania ukraińskich nacjonalistycznych organizacji udokumentował i wnikliwie zanalizował Wiktor Poliszczuk w cyklu *Integralny nacjonalizm ukraiński jako odmiana faszyzmu*, składającym się z pięciu tomów, każdy z dodatkowymi odrębnymi tytułami, z których trzy tomy zawierają dokumenty. Kolejne tomy tego cyklu były wydawane w Toronto w latach 1998-2003. Potwierdzenie podanego tu celu OUN można znaleźć u Poliszczuka m.in.: w tomie pierwszym wymienionego cyklu *Zasady ideologiczne nacjonalizmu ukraińskiego. Ukraiński ruch nacjonalistyczny: struktura organizacyjna i założenia programowe*, Toronto 1998 – s. 150-169, 178, 181-183, w trzecim tomie cyklu *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach (część 1). Dokumenty z zakresu zasad ideologicznych i założeń programowych nacjonalizmu ukraińskiego*, Toronto 2002 – s. 64, 246-247, w tomie czwartym *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach (część 2). Dokumenty z zakresu działań struktur nacjonalizmu ukraińskiego w okresie od 1920 do grudnia 1943*, Toronto 2002 – s. 10-11, 146. Warto tu przytoczyć fragment cytowanej przez Poliszczuka odezwy II Wielkiego Zboru Ukraińskich Nacjonalistów, który odbył się w Rzymie w sierpniu 1939 r.: „Ukraina dla Ukraińców! Nie pozostawić piędzi ziemi Ukraińskiej w rękach wrogów i obcoplemieńców!” – zob. tom pierwszy cyklu, z 1998, s. 150. Istnienie planów wywalczenia przez ukraińskie organizacje nacjonalistyczne jednolitego narodowościowo państwa ukraińskiego w drodze eliminacji nie-Ukraińców, w tym Polaków, udowodnili także Czesław Partacz i Krzysztof Łada w pracy *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*, Toruń 2003 – zob. s. 69-96, 277-299.

24 Za wroga nacjonałiści ukraińscy uważali w całości inne narodowości, a nie tylko przedstawicieli sprawujących władzę. Do bezwzględnego niszczenia „wroga” zobowiązywał upowszechniany od 1929 r. tzw. dekalog nacjonalisty, będący ostrym przeciwieństwem dekalogu obowiązującego chrześcijan. Przykazania, które wyparty chrześcijańskie normy z grekokatolickich i prawosławnych dusz wykonawców późniejszego ludobójstwa, brzmiały: przykazanie 7 „Nie zawahasz się wykonać największej zbrodni, jeżeli tego wymagać będzie dobro sprawy”, przykazanie 8 „Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmować wrogów Twojej Nacji”, przykazanie 10 „Będziesz dążyć do poszerzenia siły, chwały, bogactwa i przestrzeni Państwa Ukraińskiego nawet drogą zniewolenia obcoplemieńców” – zob. W. Poliszczuk, op. cit., tom drugi *Działalność ukraińskich struktur nacjonalistycznych w latach 1920-1999*, Toronto 2000, s. 40-41; tom czwarty *Nacjonalizm ukraiński w dokumentach (część 2)*, op. cit., Toronto 2002, s. 150-152, 291-292 oraz C. Partacz, K. Łada, op. cit., s. 84-85, 87, 89.

rorystyczne (np. zabójstwa wysokich funkcjonariuszy państwowych) oraz akty sabotażowe. OUN przygotowywała w ten sposób ukraińską ludność do wystąpienia w przyszłości przeciw Polakom w odpowiednim historycznie momencie. Działalność ta na Wołyniu do wybuchu wojny, w zestawieniu z Małopolską, była skromna²⁷ – dopiero jawne przejawy wrogości ze strony działaczy nacjonalistycznych i części ludności ukraińskiej wobec Polaków na Wołyniu zaczęły się w 1941 r., ale nie miały jeszcze masowego charakteru. Do II połowy 1942 r. antypolskie ekscesy były dokonywane głównie przez policję ukraińską, a w tym czasie działacze OUN prowadzili intensywną pracę organizacyjną i uświadamiającą chłopów ukraińskich, co skutkowało stopniowym separowaniem się Ukraińców od Polaków, różnymi nieprzyjawnymi zachowaniami i groźnymi napomknięciami.

*

Sowieckie grupy partyzanckie nie tylko nie zostały zwalczone przez Niemców i wspierające ich formacje ukraińskie, ale rozrastały się wskutek intensywnego od 1942 r. napływu z głębi Związku Sowieckiego nowych specjalnie wyszkolonych przez NKWD grup partyzanckich, które prowadziły szeroko zakrojony wywiad oraz akcje dywersyjne i sabotażowe²⁸, a także działania zmierzające do ograniczenia jakichkolwiek niepodległościowych organizacji. Grupy te i oddziały organizowane były w zgrupowania partyzanckie. W 1942 r. były 3 zgrupowania liczące 4043 ludzi, a na początku 1944 r. 32 zgrupowania, w których znajdowało się 48 tys. ludzi²⁹. Sowiecka partyzantka, oprócz walki dywersyjnej z Niemcami, głównie paraliżującej transport kolejowy, miała za zadanie przygotowanie terenu dla sprawnego zaprowadzenia władzy sowieckiej po wyparciu Niemców. Gromadzono więc informacje o stosunku mieszkańców do władzy sowieckiej, przynależności do podziemnych organizacji itp. Dochodziło też do potyczek z nacjonalistami ukraińskimi, w których obie strony na przemian były stroną atakującą. Sowietci dokonywali ponadto likwidacji kilkuosobowych bojówek podległych OUN i pojedynczych działaczy. Okresami obie strony zawierały lokalne porozumienia i odstępowały od wchodzenia sobie w drogę³⁰. Z obecnością sowieckiej partyzantki wiąże się także wymuszone przez nią dostarczanie żywności lub jej grabież z wołyńskiej wsi³¹. W 1943 r. na terenie północno-wschodnich przedwojennych powiatów, tj. sarneńskiego, kostopolskiego i rówieńskiego, operowały także polskie oddziały podporządkowane sowieckim sztabom, zorganizowane i dowodzone przez polskich komunistów; najważniejsze to: oddział Józefa Sobiesiaka „Maksa”, oddział Jana Burzyńskiego, oddział Roberta Satanowskiego, oddział im. F. Dzierżyńskiego. Na początku 1944 r. ze zgrupowań oddziałów sowieckich wydzielono większość Polaków i utworzono 3 polskie brygady: brygada im. T. Kościuszki, brygada „Grunwald” i brygada im. W. Wasilewskiej, pozostawiając jeden polski oddział wywiadowczy w sowieckim oddziale D. Miedwiediewa³². Brygady te liczyły łącznie ok. 1600 ludzi, więc ogółem w komunistycznej partyzantce mogło znaleźć się 2000-2500 Polaków³³.

27 Zob. W. Mędrzecki, *Województwo wołyńskie 1921-1939*, Warszawa 1988, s. 112. W 1935 r. w wyniku zamachów OUN zginęły tylko 2 osoby, a zamach na wojewodę Henryka Józewskiego został udaremniony.

28 *Sprawozdanie Nr 1a/43, z 15 czerwca 1943, za okres 26 sierpnia-10 października 1942*, [w:] *Sprawozdania krajowe...*

29 G. Motyka, *Ukraińska partyzantka 1942-1960*, Warszawa 2006, s. 239.

30 Ibidem, s. 242-243.

31 Ibidem, s. 243-251.

32 W. Filar, op. cit., s. 204-205.

33 Ibidem, s. 205.

Działania sowieckiej partyzantki (ale także ukraińskiej nacjonalistycznej), a nawet tylko jej obecność w pobliżu osiedli, ściągały na ludność wiejską niemieckie represje w postaci pacyfikacji polegających na paleniu domostw wraz z ludźmi i rozstrzelaniu ujętych mieszkańców. Pacyfikacje z różnych przyczyn dotknęły zarówno wsie ukraińskie, jak i polskie osiedla. W części z nich obok niemieckich formacji brała udział do połowy 1943 r. policja ukraińska. Przyczynami pacyfikacji polskich osiedli były prawdziwe lub rzekome kontakty z sowiecką partyzantką i przechowywanie Żydów. W latach 1942-1943 spacyfikowanych zostało co najmniej 39 polskich osiedli, w których zginęło 1364 Polaków. Najbardziej okrutnie zostały potraktowane następujące miejscowości: Obórki, Koszyszcze i Hermanówka w powiecie łuckim; Rudnia Łęczyńska, Jezierce w powiecie kostopolskim; Borszczówka i Lidawka w powiecie rówieńskim; Ludwikówka w powiecie dubieńskim³⁴. Wsie ukraińskie były pacyfikowane ponadto w odwecie za działalność nacjonalistycznych formacji (np. napady na funkcjonariuszy niemieckich, folwarki, transporty) i za akty dywersji sowieckiej partyzantki oraz nie wywiązanie się z obowiązkowych kontyngentów³⁵.

*

Będący w mniejszości Polacy wołyńscy, mimo odcięcia okupacyjnymi granicami od reszty Polski, w której żywił polski dominował, a więc warunki do pracy podziemnej były tam nieporównanie lepsze, od samego początku wojny nie rezygnowali z niepodległości państwa polskiego. Najbardziej aktywne i patriotyczne jednostki już od września 1939 r. były zaangażowane w tworzenie organizacji konspiracyjnych. Podczas pierwszej okupacji sowieckiej na Wołyniu istniała wyłączone konspiracja wojskowa – Służba Zwycięstwu Polski-Związek Walki Zbrojnej, która dość szybko i skutecznie została rozgromiona przez władze sowieckie. Prawie wszyscy członkowie podziemia, począwszy od marca-kwietnia 1940 r. zostali aresztowani przez NKWD i następnie bądź rozstrzelani, bądź wywiezieni do łagrów w głąb Związku Sowieckiego. Tylko nieliczni ocalili i pozostali na Wołyniu³⁶.

Zatem po wybuchu wojny niemiecko-sowieckiej trzeba było konspirację na Wołyniu mozolnie odbudowywać od podstaw. Zadanie to było tym trudniejsze, że mniejszość polska na Wołyniu podczas pierwszej okupacji sowieckiej została pozbawiona najwartościowszego pod względem zdolności organizacyjnych i aktywności społecznej elementu w wyniku masowych deportacji oraz aresztowań kończących się albo zsyłką, albo egzekucją³⁷.

34 W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, op.cit., s. 88-89, 214, 262-264, 572, 574-575, 678-682, 684, 1083.

35 Liczba spacyfikowanych ukraińskich wsi przekracza znacznie 100, a liczba ofiar 10 tysięcy – według sowieckiej statystyki powojennej cytowanej przez G. Hryciuka, op. cit., s. 267. O pacyfikacjach donoszą *Raporty wywiadowcze...* [BIP Okręgu AK Wołyń], op. cit., np. k. 4, 11, 21.

36 Dokładnie o organizacji konspiracji wojskowej na Wołyniu w latach 1939-1941 i jej losach zob.: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Z dziejów konspiracji wojskowej na Wołyniu 1939-1944* [w:] *Armia Krajowa na Wołyniu*, Warszawa 1994 (wyd. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wołyński), s. 8-17; Jędrzej Tucholski, *Polskie podziemie antysowieckie w województwie wołyńskim w latach 1939-1941 w świetle materiałów NKWD* [w:] *Europa NIEprowincjonalna. Przemiany na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej (...) w latach 1772-1999*, Warszawa 1999; s. 679-688. Siedem dokumentów sowieckich dotyczących aresztowanej Komendy Okręgu ZWZ Wołyń i likwidacji tej organizacji jest zamieszczone w: *Polska i Ukraina w latach trzydziestych-czterdziestych XX wieku. Nieznane dokumenty z archiwów służb specjalnych*, tom 3 – *Polskie podziemie 1939-1941 od Wołynia do Pokucia*, część pierwsza, Warszawa-Kijów 2004, s. 213-297.

37 W pierwszych dniach okupacji były też ucieczki członków lokalnych polskich elit za Bug, na tereny zajęte przez Niemców.

Najwcześniej, bo tuż po agresji Rzeszy na ZSRS, latem 1941 r., zaczęły spontanicznie powstawać zręby konspiracji wojskowej. Na Wołyń przybywali wysłannicy ZWZ, a także innych organizacji konspiracyjnych w celu rozwinięcia pracy organizacyjnej. Od początku polska konspiracja była narażona na represje z dwu stron: okupanta oraz nacjonalistów ukraińskich, posługujących się będącą na usługach Niemców policją ukraińską oraz podejmujących działania samodzielne³⁸.

Pomimo odczuwanej coraz mocniej wrogości ze strony Ukraińców, Polacy angażowali się w konspirację z myślą o walce z Niemcami. Powstające głównie w miastach grupy konspiracyjne zostały podporządkowane ZWZ. W 1942 r. w wyniku pracy organizacyjnej kadry oficerskiej przysłanej ze Lwowa i Warszawy został utworzony Okręg AK Wołyń, najpierw wchodzący w skład Obszaru Nr III Lwów, a od sierpnia 1942 r. podległy bezpośrednio Komendzie Głównej AK³⁹. Stopień zorganizowania konspiracji był jednakże wówczas niezadowalający, a w tym czasie na Wołyniu po stronie ukraińskiej istniały już partyzanckie oddziały „Tarasa Bulby” oraz OUN Bandery i mniej licznej OUN Melnyka, i jeszcze stale rozrastająca się partyzantka sowiecka. Dopiero w 1943 r. AK na Wołyniu miała skompletowane prawie wszystkie ogniwa i szczeble, ale nie dysponowała pokaźną liczbą ludzi i miała poważne braki w uzbrojeniu. Obszar Wołynia został podzielony na 5 Inspektoratów Rejonowych, w ramach których znajdowało się 12 obwodów⁴⁰. Jesienią 1943 r. konspiracja AK liczyła 3000-4000 ludzi, lecz tylko co 7 członek konspiracji posiadał broń⁴¹.

Zadania dla Okręgu AK Wołyń zostały sformułowane przez Komendę Główną AK w 1942 r., a w miarę rozwoju sytuacji w ciągu 1943 r. i w pierwszych miesiącach 1944 r. sposób ich realizacji w szczegółach był korygowany. Okręg Wołyń miał przygotować oddziały bojowe, które miały wziąć udział w dywersyjnej osłonie powszechnego powstania przeciw Niemcom na terenie Generalnego Gubernatorstwa, przewidzianego na moment widocznej i pewnej już klęski Niemiec, a jednocześnie zademonstrować wobec wkraczających Sowieców prawo do ziem wschodnich i wystąpić w roli gospodarza⁴². Liczono się, że będzie to równocześnie okazja do wystąpienia z bronią Ukraińców i powtórzenia zacieklej walk o Małopolskę Wschodnią (i Wołyń) z lat 1918-1919⁴³.

Równoległe do konspiracji wojskowej od jesieni 1941 r. zawiązywana była siatka konspiracji cywilnej, z której w 1942 r. powstała tajna administracja cywilna pod nazwą Wołyńska Okręgowa Delegatura Rządu RP (odpowiednik władz wojewódzkich), której podlegały Powiatowe Delegatury Rządu (władze powiatowe). Szczytowy okres organizacji tajnych polskich władz cywilnych na Wołyniu przypadał na rok 1943, przy słabszych efektach działalności niż w przypadku konspiracji wojskowej⁴⁴. Wprawdzie

38 Np. pod koniec 1941 r. w Wysocku (pow. Luboml) policjanci ukraińscy ujęli i wymordowali kilkuosobowy patrol łącznikowy ZWZ powracający do Warszawy z Lubomla, gdzie wcześniej przybył celem zintensyfikowania budowy organizacji. Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 500.

39 Rozkazem Naczelnego Wodza z 14 lutego 1942 r. nazwa ZWZ została zmieniona na „Armię Krajową”. Zob. *Armia Krajowa w dokumentach 1939-1945*, Szczecin 1989, przedruk wydania londyńskiego z 1976 r. przez Wydawnictwo Errata Szczecin (dalej w skrócie: *AK w dokumentach...*), t. II, s. 199.

40 *AK w dokumentach...*, t. III, s. 125.

41 *Ibidem*, s. 349.

42 *AK w dokumentach...*, t. II, s. 328-330, 336-337, 425; t. III, s. 212, 213, 284-285, 286.

43 *Ibidem*, s. 330-331, 334.

44 Struktura organizacyjna Wołyńskiej Okręgowej Delegatury Rządu jest rozpracowana przez Waldemara Grabowskiego w jego monografie poświęconej podziemiu cywilnemu: *Polska tajna administracja cywilna 1940-1945*, Warszawa 2003.

główną troską WODR było stworzenie systemu bezpieczeństwa dla zagrożonej ze strony nacjonalistów ukraińskich i okupanta polskiej ludności, jednakże wobec braku sprawnych kadr, broni i rozproszenia elementu polskiego wśród ludności ukraińskiej realizacja tego zadania nie była zadowalająca⁴⁵.

Cywilna i wojskowa konspiracja polska na Wołyniu, nastawiona wyłącznie na przygotowanie społeczeństwa do walki z Niemcami i na odtworzenie państwowości polskiej po zwycięstwie, mimo świadomości nieprzyjaznego stosunku Ukraińców do Polski, nie spodziewała się, że w 1943 r. będzie miała dodatkowe zadanie przeciwstawiania się ludobójczym akcjom nacjonalistów ukraińskich.

*

W drugiej połowie roku 1942, w okresie organizacji przez OUN Bandery własnych oddziałów zbrojnych, Polacy zauważali gromadzenie się w masywach leśnych zbrojnych grup Ukraińców. Były to zarówno oddziały bulbowców („Tarasa Bulby”), jak i oddziały banderowców, później zazwane UPA. OUN zintensyfikowała akcję propagandową. Po wsiach ukraińskich, często w nocy, odbywały się zebrania. Do nielicznych Polaków z zebrań tych zaczęły docierać wiadomości o „uświadamianiu” chłopów ukraińskich przez działaczy OUN, że dopóki choć jeden Polak będzie na ukraińskiej ziemi, to nigdy nie będzie *samostijnej* Ukrainy, a więc o konieczności pozbycia się wszystkich Polaków⁴⁶. Agitacji towarzyszył terror, którego celem było podporządkowanie się ludności ukraińskiej wytyczonym przez OUN zadaniom⁴⁷.

Niepokojący wzrost napadów Ukraińców na Polaków rozpoczął się w ostatnich miesiącach 1942 r.⁴⁸ Morderstwa te miały miejsce prawie we wszystkich powiatach Wołynia, co wskazywałoby na zorganizowaną akcję. Ofiarami byli Polacy niewygodni dla nacjonalistów ukraińskich i niczym nie wyróżniający się spokojni mieszkańcy⁴⁹. Ogó-

45 Dodatkowo szkodliwe dla działalności WODR i Okręgu AK było uwikłanie się w spór o prymat podległości i kompetencji przez wołyńskiego delegata Kazimierza Banacha „Jana Linowskiego” z komendantem Okręgu AK Wołyń ppłk. Kazimierzem Babińskim „Luboniem” w zakresie organizacji obrony ludności. Spór ten trwał do końca obecności Polskiego Państwa Podziemnego na Wołyniu, także po opuszczeniu Wołynia przez „Linowskiego”. Choć nie wszystkie posunięcia czynników wojskowych były właściwe, to jednak w warunkach wojny i szczególnego położenia ludności polskiej mającej nie jednego wroga, sprawy ochrony i obrony ludności lepiej było w całości powierzyć wojsku.

46 Narastanie nienawiści pod wpływem agitacji, zmiany atmosfery na wsi pod wpływem zebrań, coraz silniejsze okazywanie wrogości wobec Polaków (poprzedzone zresztą zaangażowaniem chłopów ukraińskich w holokaust), doskonale przekazała w swej wspomnieniowej książce Zofia Grzesiakowa, *Między Horyniem a Stuczą*, Warszawa 1992.

47 Np. na zebraniu w Chotiaczowie (gm. Chotiaczów, pow. Włodzimierz Wołyński) agitator przybyły z Małopolski Wschodniej wzywał do wywalczenia *samostijnej* Ukrainy przez wymordowanie wrogów: Żydów, Moskali, a przede wszystkim Polaków, którzy są najgorszymi wrogami Ukraińców. Bezpośrednio po zebraniu zostali zamordowani Ukraińcy, którzy powątpiewali w skuteczność przedstawionego planu i obawiali się kontrakcji Polaków zza Bugu. Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 818.

48 Przebieg wydarzeń na Wołyniu związanych ze zbrodnią ludobójstwa na Polakach jest skrótem części podsumowującej wyniki badań opublikowanych w pracy: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, zawierającej opis zbrodni w 1721 jednostkach administracyjnych (miasta, miasteczka, osady, wsie, kolonie, futory itp.) przedwojennego województwa wołyńskiego – zob. w tej pracy: „Podsumowanie: zarys ogólny wydarzeń na Wołyniu w latach 1939-1945; zbrodnie w liczbach – ustalenia i szacunki”, tom II, ss. 1033-1090. Uwzględnione zostały też nowe informacje, zdobyte po opublikowaniu wymienionej pracy.

49 Napady, w których początkowo ginęły pojedyncze osoby lub rodziny, były prawdopodobnie testem, czy Polacy są przygotowani do obrony i kontrataku lub sposobem zastraszenia ludności polskiej (albo też jednym i drugim). Więcej o tym zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1040.

łem tego roku zamordowano co najmniej 300 osób⁵⁰. Terror policji ukraińskiej i bojówkarzy nacjonalistycznych nasilał się. Np. w gminie Stepań i Stydyń powiatu kostopolskiego od jesieni 1942 r. Polakom wolno było poruszać się tylko na podstawie przepustki wydawanej przez policję ukraińską. Owych przepustek żądali tak policjanci, jak i bojówkarze ukraińscy, patrolujący drogi⁵¹.

Pierwszy masowy mord Polaków miał miejsce 9 lutego 1943 r. w powiecie sarneńskim. Polska kolonia Parośla została podstępnie całkowicie wymordowana przez banderowską sotnię UPA Hryhorija Perekijniaka „Dowbeszki-Korobki”, udającą partyzantów sowieckich. Porąbanych siekierami zostało ponad 150 mieszkańców stałych kolonii i znajdujących się tego dnia na terenie kolonii Polaków z innych miejscowości. Ocalało kilkanaście osób, w większości przebywających wówczas poza kolonią. Mord ten, wstrząsnąwszy Polakami zamieszkałymi w okolicy, zmobilizował ich do wystawiania wart ostrzegających o ewentualnym niebezpieczeństwie oraz w niektórych większych wsiach polskich do tworzenia samoobrony. Po wymordowaniu Parośli nastąpiły kolejne napady.

W marcu-kwietniu 1943 około 5 tys. (z ok. 12 tys.) policjantów ukraińskich zdezerterowało do leśnych oddziałów, zwanych później Ukraińską Powstańczą Armią (UPA), i uczestniczyło w mordach Polaków. Bezpośrednio po zasileniu przez zbiegłych policjantów ukraińskich oddziałów partyzanckich nastąpiła eskalacja morderczych napadów na ludność polską, palenia jej domostw i grabieży – początkowo głównie w powiecie sarneńskim i kostopolskim. Niemniej jednak wywiad sowiecki donosił, że Polaków wyniszczają zarówno banderowcy, jak i bulbowcy⁵², podobne przekonanie miała też ludność polska⁵³.

Nastąpił czas nieustępliwego i bezwzględnie biologicznego niszczenia ludności polskiej w celu całkowitej depolonizacji Wołynia.

„Mordy dokonywane początkowo na pojedynczych jednostkach i rodzinach polskich przybrały od początku 1943 r. masowy charakter. Zaczęły się one w końcu lutego w powiatach: Sarny, Kostopol, Równe, Zdołbunów i Krzemieniec. W czerwcu przeniosły się na powiat Dubno i Łuck. W lipcu na Horochów, Włodzimierz i Kowel, a w końcu sierpnia na ostatni pow[iat] woł[ynski] Luboml” – tak w wielkim uproszczeniu opisał przebieg rzezi Wołyński Okręgowy Delegat Rządu Kazimierz Banach „Jan Lino-wski” w sprawozdaniu o sytuacji ludności polskiej na Wołyniu z 7 października 1943⁵⁴.

W marcu 1943 r. najwięcej napadów było w powiatach kostopolskim, sarneńskim i sąsiadującej z tymi powiatami gminie Silno powiatu łuckiego. W kwietniu w dalszym ciągu mordowano w powiatach kostopolskim i sarneńskim, a znacząco wzrosła liczba napadów i ofiar w powiatach krzemienieckim, łuckim, dubieńskim, rówieńskim, zdołbunowskim. W maju nasilenie napadów dotyczyło powiatów dubieńskiego, sarneńskiego

50 Ibidem, s. 1038. Napady, w których początkowo ginęły pojedyncze osoby lub rodziny, były prawdopodobnie testem, czy Polacy są przygotowani do obrony i kontrataku lub sposobem zastraszenia ludności polskiej (albo też jednym i drugim). Więcej o tym zob. ibidem, s. 1040.

51 Ibidem, s. 317.

52 Zob. doniesienie dowódcy sowieckiej partyzantki kpt. Iwana Szytowa z 23 kwietnia 1943 r. zamieszczzone [w:] W. Serhijczuk, *Ukrajński zdwih: Wołyń 1939-1955*, Kyjiw 2005, s. 131-132.

53 Większość relacji świadków ludobójstwa na Wołyniu z powiatów sarneńskiego, kostopolskiego, rówieńskiego i części łuckiego wymienia bulbowców jako sprawców zbrodni.

54 *Archiwum A. Bienia...*, s. 338.

i zdołbunowskiego. W czerwcu nadal nacjonałiści ukraińscy napadali we wszystkich powiatach wymienionych w poprzednich miesiącach, lecz najwięcej ofiar padło w powiatach łuckim i zdołbunowskim. W lipcu i sierpniu 1943 r. „rzezie wołyńskie” osiągnęły apogeum. Mordy ogarnęły cały Wołyń prócz powiatu lubomelskiego, który został zaatakowany w ostatnich dniach sierpnia. Dobrze zorganizowanymi siłami, złożonymi z bojówek OUN-UPA i „pospolitego ruszenia” chłopów ukraińskich (przede wszystkim należących do tzw. Samoobronnych Kuszczowych Widdiłów, mobilizowanych do określonych akcji, ale też chłopów bez przynależności organizacyjnej⁵⁵), atakowano duże połacie zamieszkałe przez skupiska Polaków. Z 4 na 5 lipca 1943 r. zostało napadniętych 26 osiedli polskich w powiecie łuckim położonych wokół kolonii Przebraże. 11 lipca zaatakowano Polaków w 85 miejscowościach powiatu włodzimierskiego i 11 powiatu horochowskiego. 12 lipca Polaków mordowano w 50 miejscowościach powiatów horochowskiego, włodzimierskiego i zdołbunowskiego, a 13 i 14 lipca w 19 miejscowościach powiatów horochowskiego i włodzimierskiego. 14 i 15 lipca były napady w 8 miejscowościach powiatu krzemienieckiego. 15 i 16 lipca to jakby dokończenie akcji z 11 i 12 lipca w powiatach horochowskim i włodzimierskim – Polaków zaatakowano w 29 miejscowościach. W dniach 16-18 lipca UPA zlikwidowała całkowicie duże skupisko osiedli polskich w powiecie kostopolskim i sarnieńskim wokół Huty Stepańskiej, tj. 33 wsie i kolonie. 30-31 lipca nastąpiło kolejne zmasowane uderzenie UPA na skupisko polskie (22 miejscowości) powiatu sarnieńskiego (gminy Antonówka, Rafałówka i Włodzimierzec)⁵⁶. Łącznie we wszystkich napadach lipcowych zostało zamordowanych co najmniej 10473-10527 Polaków w co najmniej 520 miejscowościach, tj. więcej, aniżeli w czasie pierwszego półrocza 1943⁵⁷. W sierpniu 1943 r. zostały objęte rzeziami rejony, w których Polacy żyli jeszcze w większych skupiskach i nie mieli zorganizowanej samoobrony. Największe ofiary poniosła ludność polska powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego, lubomelskiego i rówieńskiego. W ostatnich dniach sierpnia UPA zaatakowała Polaków na podobną skalę jak 11 i 12 lipca: 29 sierpnia Polacy byli mordowani w co najmniej 54 miejscowościach powiatów: włodzimierskiego, kowelskiego, horochowskiego i lubomelskiego, a 30 i 31 sierpnia ginęli Polacy w co najmniej 31 miejscowościach tych samych powiatów. Łącznie na całym Wołyniu sierpniowe ludobójstwo pochłonęło co najmniej 8280-8298 ofiar⁵⁸.

Od wiosny 1943 r. Wołyń ogarnęły zbrodnie i chaos, nad którymi Niemcy nie byli zdolni zapanować. Z jednej strony napady UPA na polskie osiedla i zrewoltowana wieś ukraińska sabotująca obowiązek zdawania kontyngentów i inne zarządzenia niemieckie, z drugiej nieustanne różnego rodzaju akcje dywersyjne, z których najdotkliwsze były niszczenia linii transportów kolejowych, powodujących wielodniowe zahamowania komunikacji z frontem i Rzeszą. Do miast ściągali śmiertelnie zagrożeni Polacy, a na ich polach pozostały niezbrane plony. Gospodarcza eksploatacja Wołynia załamała się, Niemcy nie mogli ściągnąć kontyngentów żywnościowych. Przystąpili więc do akcji odwetowych, dokonując latem 1943 r. wielu pacyfikacji, w których palili wsie ukraińskie, niektóre nawet bombardowali i rozstrzeliwali napotkanych ludzi⁵⁹.

55 Za odmowę udziału w mordach groziła ze strony bojówek OUN-UPA śmierć – zob. np. *Raporty wywiadowcze...*, [BIP Okręgu AK Wołyń], k. 3.

56 Zob. E. Siemaszko, *Ludobójcze akcje OUN-UPA w lipcu 1943 na Wołyniu* [w:] *Antypolska akcja OUN-UPA 1943-1944. Fakty i interpretacje (materiały z konferencji IPN)*, Warszawa 2002, s. 64.

57 Ibidem, s. 72.

58 Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1045, 1048-1049.

59 Zob. *Raporty wywiadowcze...*, [BIP Okręgu AK Wołyń], s. 2, 11, 13, 17, 19, 22, 41.

Ludobójcze napady ukraińskie były nadal kontynuowane jesienią 1943 r., a zwłaszcza we wrześniu w powiatach włodzimierskim, kowelskim i lubomelskim. „W okresie Świąt Bożego Narodzenia nastąpiła na całym terenie Wołynia nowa fala zbrojnej wrogiej akcji Ukraińców przeciwko skupiskom polskim. Silne oddziały UPA, uzbrojone w broń maszynową i działa, uderzyły niespodziewanie na nasze bazy obronne. Oddziały ukraińskie wspomagane były przez duże ilości miejscowego motłochu ukraińskiego uzbrojonego w siekiery, widły i kosy” – meldował gen. Bór-Komorowski do Naczelnego Wodza⁶⁰. Jako większe akcje grudniowe należy wymienić: napad na grupę polskich kolonii wokół Zasmuk w powiecie kowelskim, gdzie znajdowały się grupy samoobrony, napady na przedmieścia miast Kowla, Łucka, Ołyki, Równego, napad na ośrodek samoobrony Witoldówka w powiecie zdołbunowskim, zlikwidowanie trzech ostatnich polskich kolonii w powiecie sarneńskim – Okopy, Dołhań i Budki Borowskie⁶¹. W pierwszych miesiącach 1944 r. OUN-UPA rozprawiała się z kilkoma polskimi ośrodkami, gdzie skupili się uciekinierzy z okolicy. Zaatakowane zostały Antonówka Borek, Andresówka, Helenówka, Stefanówka i Białozowszczyzna pod Włodzimierzem Wołyńskim oraz w powiecie krzemienieckim Wiśniowiec Nowy i Stary. Napadano ponadto wszędzie, gdzie z różnych powodów pojawiali się jeszcze Polacy. Łącznie w 1944 r. zamordowano co najmniej 1784 Polaków w co najmniej 105 miejscowościach⁶².

Ludobójcze akcje były tak organizowane, by w miarę możliwości wymordować jak największą liczbę Polaków, jeśli nie uda się wszystkich.

Duże polskie wsie i kolonie lub miejscowości z przewagą polską unicestwiano według następującego schematu. Ponieważ w takich przypadkach potrzebne były większe siły napastników, OUN lub jej zbrojne ramię, tj. Ukraińska Powstańcza Armia (UPA) angażowały do napadu członków tzw. Samoobronnych Kuszczowych Widdiów, tj. chłopów na co dzień zajmujących się gospodarstwem i mobilizowanych do akcji w razie potrzeby, oraz nie należących formalnie do żadnych nacjonalistycznych struktur, ochotników. Do napadu wybierano porę, gdy prawie wszyscy Polacy znajdowali się na terenie wsi lub kolonii (noc, świt czy biały dzień, gdy zagrożeni napadem powracali z kryjówek do domów) i działając z zaskoczenia. W tym też celu, a także by usprawnić organizację mordów, stosowano różne podstępny, jak np. w Woli Ostrowieckiej (pow. lubomelski), gdzie zgromadzono ludzi w szkole na rzekome zebranie. W Parośli, pierwszej wymordowanej polskiej miejscowości, mordercy podszyli się pod sowieckich partyzantów, rozeszli się po domach, gdzie najpierw kazali się nakarmić, a potem dokonali bestialskich morderstw⁶³. Udawanie Sowietów, co zresztą łatwo wychodziło na jaw, było praktyką częstą. Inne „popularne” podstępny to udzielanie gwarancji bezpieczeństwa, by zatrzymać na miejscu ludzi zamierzających uciec lub ukryć się, czy nawet aby sprowadzić z powrotem do sadyby tych, którzy uciekli w bezpieczniejsze

60 Por. *AK w dokumentach...*, tom III, s. 349 – fragment meldunku organizacyjnego nr 240 za czas od 1.9.1944-29.12.1944.

61 Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 354-355, 357, 358, 378, 384-385, 761-762, 765-767, 758, 975-976, oraz przypis.

62 Ibidem, ss. 471-476, 907-910, 919-920, 934-935, 1054.

63 Szerzej o zagładzie niektórych większych miejscowości polskich zob.: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, ss. 204-208 i 1131-1132 (Lipniki w pow. kostopolskim), 284-293 (Huta Stepańska w pow. kostopolskim), 393-396 (Gaj w pow. kowelskim), 502-511 (Ostrówki w pow. lubomelskim), 513-521 (Wola Ostrowiecka w pow. lubomelskim), 738-742 i 1213-1219 (Parośla w pow. sarneńskim), 892-895 (Orzeszyn w pow. włodzimierskim), 914-916 (Dominopol w pow. włodzimierskim), 1128-1129 (Janowa Dolina w pow. kostopolskim).

miejsce⁶⁴. Miejscowość była otaczana kordonem strzelców, których zadaniem było strzelanie do uciekających, a duże grupy uzbrojonych w przeróżne narzędzia gospodarskie, którymi potem mordowano, dopadały ludzi w zabudowaniach, obejściach, ogrodach, na drodze. Nieraz spędzano ludzi w jedno miejsce, np. do stodoły, kuźni, by wraz z budynkiem spalić żywcem, albo przed wykopany wcześniej dół, by zarąbać siekierami, rzadziej by rozstrzelać.

W podobny sposób, lecz przez małe grupy napastników, byli mordowani Polacy stanowiący mniejszość w ukraińskich miejscowościach oraz przemieszczający się z jednej miejscowości do innej, pracujący w polu, pojedyncze osoby lub rodziny, które mimo zagrożenia śmiercią nie chciały opuścić sadyby.

Większość ofiar została zamordowana przy pomocy rozmaitych narzędzi gospodarskich, których użycie do zabijania ludzi już samo w sobie czyniło śmierć cięższą, a dodatkowo jeszcze znęcano się nad ofiarami, nie wyłączając dzieci i kobiet. Oto notatka Polskiego Komitetu Opiekuńczego we Lwowie z 30 września 1943 r. na podstawie relacji świadków: „(...) w jednej z wiosek blisko Krzemieńca małym dzieciom przed mordowaniem ich, wykluwano oczy, wrywano ręce, nogi i języki. Tak umęczone przebijano widłami. Starszym nabijano w ręce szpilki i torturowano potwornie. Zanotowano fakty przerywania w pól i głów od ucha do ucha. Przy tem urągano: Masz Polskę od morza do morza”⁶⁵. Opisy okrucieństw znajdują się w większości relacji ocalałych świadków zbrodni, co świadczy o powszechności tego zjawiska⁶⁶. Korespondują z relacjami skromne, ale wymowne wzmianki o stosowaniu barbarzyńskich metod zabijania w relacjach księży wysyłanych do ordynariusza diecezji łuckiej ks. biskupa Adolfa Szelażka, pisanych – jak na potworność okoliczności – nadzwyczaj ogłędnie, z oczywistych względów bezpieczeństwa: „I tak: bandyci ukraińscy – po wcześniejszym, niegodziwym ustaleniu postępowania – w wielu wsiach i koloniach mordowali naszych ludzi za pomocą siekier, kos, wideł, łopat i broni palnej. Ci, którzy mogli uciec,

64 Zapewnianie o bezpieczeństwie, by tym skuteczniej wymordować Polaków, znalazło odzwierciedlenie nawet w bardzo oszczędnych ze względów bezpieczeństwa relacjach księży wołyńskich o wydarzeniach w parafiach podczas wojny: „Miejscowa ludność [parafii Pycza i Pełcza w powiecie dubieńskim] zachęcała do pozostania na miejscu katolików, a później sami przyczyniali się do śmierci” donosił 11 sierpnia 1943 r. ks. dziekan Stanisław Kuźmiński, proboszcz parafii Dubno ks. biskupowi Adolfowi Szelażkowi, ordynariuszowi diecezji łuckiej – zob. *Materiały do dziejów diecezji łuckiej. Relacje o stanie dekanatów i parafii 1941-1944* (opr. M. Dębowska), Biały Dunajec-Lublin-Luck-Ostróg 2005, s. 82.

65 Fragment listu od osoby pracującej w Polskim Komitecie Opiekuńczym we Lwowie (agendy Rady Głównej Opiekuńczej), do którego zgłaszali się uchodźcy z Wołynia i gdzie udzielano im różnorakiej pomocy oraz rejestrowano świadectwa o zbrodniach poszkodowanych – L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich na tle losów ludności polskich Kresów w latach 1943-1947. Dokumenty i materiały zgromadzone przez działaczy i członków KZW*, tom 2, s. 802.

66 Powszechność okrucieństwa doprowadzała niektórych ludzi do lęku w takim stopniu, że zamierzali w razie ostatecznego zagrożenia sami się pozabijać, byle tylko uniknąć męczarni. Taki przypadek utrwaliła córka dowódcy odcinka Armatniów obwodu AK Kiwerce Okręgu Wołyń Mieczysława Targowskiego Barbara Krawczyk w swym wspomnieniu zatytułowanym *Gorzki kraj lat dziecinnych* zamieszczonym w zbiorze *Moje wojenne dzieciństwo*, tom 2, Warszawa 1999: „Ciągłe nasłuchiwałam szczekania psów, skrzypienia wozów na drodze. Ciągłe wydawało mi się, że już po nas idą. Uspokoiłam się dopiero, kiedy tata pokazał mi rewolwer i powiedział: Nie bój się. Będziemy się bronić (...). (...) Byłam już matką dwuletniego synka, jak kiedyś przy wigilijnym stole zaczęliśmy wspominać Wołyń. Przypomniałam tacie, jaka czułam się przy nim bezpieczna od czasu, kiedy zobaczyłam, że jest uzbrojony. Wtedy tata powiedział: Jak to dobrze, że nie wiedziałaś, że w tym rewolwerze miałem tylko trzy kule: dla ciebie, matki i siebie, gdyby nas na tym strychu wykryto” (s. 108). Wspomnienie to ilustruje dodatkowo stan uzbrojenia polskiej konspiracji, w której dowódca ma zapas amunicji wystarczający jedynie na popełnienie samobójstwa, a nie na obronę.

prawie wszyscy opuścili naszą diecezję. Nikt nie potrafi wyrazić i opisać beznadziejności, bólu i męczeństwa uciekających Polaków. Może wydać się to dziwne, ale w wyliczaniu tych okrucieństw nie ma przesady” – komunikował biskupowi 15 października 1943 r. proboszcz parafii Maciejów ks. Franciszek Korwin-Milewski⁶⁷. W materiałach konspiracyjnych Armii Krajowej i Delegatury Rządu RP także wielokrotnie podnoszona była sprawa okrucieństwa w traktowaniu ofiar przez nacjonalistów ukraińskich⁶⁸. Masowość zbrodni i ich okrutny charakter spowodowało upowszechnienie się w 1943 r. określenia „rzezie wołyńskie”. Zagłada dotknęła głównie polską ludność wiejską, bowiem w miastach znajdowały się większe załogi niemieckie lub cudzoziemskie na służbie niemieckiej (Węgrzy, Francuzi, Holendrzy), ściągnięte na Wołyń po ucieczce policjantów ukraińskich jako reakcja na działania UPA, których obecność powstrzymywała OUN-UPA od zmasowanych napadów i dzięki temu atakowane były tylko przedmieścia⁶⁹.

Śmiertelnie zagrożona ludność polska, ludzie ocaleni z napadów, przeważnie stracili kogoś bliskiego i całkowicie dobytek, masowo uciekali do miast i miasteczek, ale także poza Wołyń, na teren Generalnego Gubernatorstwa – do północnych powiatów województwa tarnopolskiego i lwowskiego oraz do Lwowa, a także wschodnich powiatów województwa lubelskiego. Położenie uchodźców wołyńskich, którzy trafili do Lwowa, obrazuje następujący fragment dokumentu z kwietnia 1944: „Sytuacja finansowa uchodźców przedstawia się wręcz katastrofalnie. Po przybyciu do Lwowa otrzymali [z Polskiego Komitetu Opiekuńczego] po 50 zł na członka rodziny, jako jednorazową zapomogę oraz na jakiś czas pobyt w schronisku. Dla tych nędzarzy, którzy w kilkumiesięcznej tułaczce stracili resztki swojego mienia, była to pomoc minimalna, zabezpieczająca ich w pierwszych dniach pobytu we Lwowie. Skromna ta pomoc pociągała za sobą wydatek miesięczny [Polskiego Komitetu Opiekuńczego] w sumie powyżej 500.000 zł. Obecnie wydatek taki nie ma pokrycia (...). O dalszej pomocy w tych warunkach nie może być mowy (...). (...) brak u wielu zameldowania we Lwowie pozbawia ich nawet kartkowego chleba – grozi im skrajna nędza i śmierć głodowa”⁷⁰.

67 *Materiały do dziejów...*, s. 121-122. Podobne stwierdzenia znajdujemy w liście do biskupa z 23 kwietnia 1943 r. proboszcza parafii farniej we Włodzimierzu Wołyńskim ks. Stanisława Kobyłeckiego: „(...) dookoła dużo Polaków ginie, w kilku miejscach wymordowano całe rodziny i to w straszny, barbarzyński sposób” (ibidem, s. 141) oraz w listach proboszcza parafii Dubno ks. Stanisława Kuźmińskiego: „W ptyckiej parafii zginęło śmiercią męczeńską ponad 200 osób, w pętczyńskiej do 200 osób, w radowskiej 35 osób” (z 10 sierpnia 1943), „Kto z parafian odważy się wyjechać kilka kilometrów z Dubna ginie śmiercią męczeńską” (z 14 października 1943) – ibidem, s. 82, 84.

68 Dla przykładu wyjątek ze sprawozdania Kazimierza Banacha „Jana Linowskiego”, Wołyńskiego Delegata Rządu, o sytuacji politycznej na Wołyniu z 7 października 1943 r., w którym ujęto ponadto ważną informację o wielkiej i długotrwałej zbrodniczej agitacji OUN: „Od początku wojny prowadzona była również intensywna przeciwpolaska agitacja. Każdy nasz błąd lub zmyślona niesprawiedliwość są w nieskończoną ilość form i sposobów rzucały w masę ukraińską celem podniecenia jej przeciw Polakom. – Mordy dokonywane początkowo na pojedynczych jednostkach i rodzinach polskich przybrały od początku 1943 r. masowy charakter. (...) Mordy połączone są z paleniem całych osiedli polskich i potwornym bestialstwem. Morduje się całą ludność polską łącznie ze starcami, kobietami i dziećmi” – zob. *Archiwum A. Bienia...*, s. 338.

69 Np. przedmieścia Kowla, Ołyki, Łucka, Równego, Włodzimierza Wołyńskiego, Ostroga – zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 403-404, 583-584, 659-660, 725, 954-957, 986-987.

70 Zob. „Memoriał w sprawie uchodźców z Wołynia” [w:] L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, tom 2, s. 189-190.

Wszędzie, czy to w miastach wołyńskich, czy to w Generalnym Gubernatorstwie, Niemcy starali się jak najwięcej Polaków wywieźć na przymusowe roboty do Rzeszy. Poniżenie, poniewierka, nędza, choroby i śmierć z ran, głodu, złych warunków sanitarnych i ciężkich przeżyć psychicznych trapiły Wołyniaków jeszcze ponad dwa lata⁷¹.

Po wyparciu Niemców z Wołynia i zainstalowaniu się władzy sowieckiej, częstotliwość napadów była coraz rzadsza, liczba ofiar nie była wielka, ale zagrożenie istniało. Polacy, którzy przetrwali w miastach, powracali do swoich gospodarstw, ale warunki życia i gospodarowania nadal były nienormalne.

W analizie sposobu wyniszczania ludności polskiej na Wołyniu konieczne jest zwrócenie uwagi, że wbrew twierdzeniom w historycznej i propagandowej literaturze ukraińskiej, a do niedawna także polskiej, o rozpowszechnianiu przez OUN-UPA rozkazu uprzedzającego rzezie, by Polacy opuścili ziemie ukraińskie, zresztą całkowicie bezprawnego – takiego rozkazu czy wezwania na Wołyniu nie było⁷². Jedyna poważna informacja, która mówi o jednostkowym przypadku wezwania do opuszczenia przez Polaków Wołynia, to depesza z Kraju gen. Komorowskiego, dowódcy Armii Krajowej, do Sztabu Naczelnego Wodza w Londynie następującej treści: „Polityczny kierownik Ukraińskiej Armii Powstańczej w odezwie z 16.XI. [1943] wzywa Polaków do opuszczenia ziem ukraińskich i wycofania się za Bug. Grozi zniszczeniem stawiając za przykład los Polaków w Hucie Stepańskiej” [pow. Kostopol]⁷³. Owa bezprawna odezwa OUN-UPA, wystosowana po wymordowaniu kilku dziesiątek tysięcy ludzi⁷⁴ i zmuszeniu do ucieczki również dziesiątek tysięcy (!), dopiero w listopadzie 1943 r. na wszelki wypadek, tj. w razie ewentualnej odpowiedzialności karnej po wojnie, dla stworzenia alibi, że chodziło tylko o wypędzenie Polaków, tak jakby wypędzanie nie było także zbrodnią – nie była w ogóle znana wśród ludności polskiej Wołynia.

71 Tylko niewielu uchodźcom z Wołynia udało się urządzić w nowych miejscach pobytu w znośnych warunkach. Polskie Komitety Opiekuńcze znajdowały tylko dla małej części uchodźców nowe tymczasowe miejsca zamieszkania w Generalnym Gubernatorstwie, przydzielając ich do rodzin we wsiach, np. w rejonie Łowicza, gdzie miejscowa ludność udzieliła wyjątkowego wsparcia. Oto jak wspomina pobyt pod Łowiczem uchodźca spod Mizocza w powiecie żółbunowskim: „Po wielkich perypetiach we Lwowie, Krakowie, Warszawie nareszcie wieś Bobrowniki, w powiecie łowickim. (...) Dnia 10 października 1943 roku przywieziono nas z gminy w Jamnie i zwalono do mieszkania Razumów. (...) Serdeczność łowiczaków stopniowo pozwoliła nam zapomnieć koszmar przeżyty na Wołyniu. (...) Pierwsza kolacja wigilijna na tułaczce, w Bobrownikach, 1943 roku była może jedyną i niepowtarzalną w naszym życiu. (...) Serdeczność łowiczaków w stosunku do nas była wielka. Tak bym mógł to określić. Chcieli nam bezinteresownie pomóc na każdym kroku zupełnie obcy mi ludzie, którzy ryzykowali w każdej chwili głową” – M. Świdorski, *Wspomnienia z Wołynia*, Gryfino 2004. Tak szczęśliwy obrót tragicznego położenia niestety dotyczył nielicznych, którzy uciekli spod banderowskiego noża i siekiery.

72 Zob. np. J. Darski, *Towarzysze broni* w zbiorze artykułów *Stosunki polsko-ukraińskie 1917-1947. Od tragedii do współpracy*, b.m.w. 1990; R. Torzecki, *Polacy i Ukraińcy. Sprawa ukraińska w czasie II wojny światowej na terenie II Rzeczypospolitej*, Warszawa 1993; T. Olszański, *Historia Ukrainy XX w.*, Warszawa, b.d.w., [lata 90]. Nieprzyjemnie uderza, że ci sami autorzy polscy równocześnie dają do zrozumienia czytelnikom, że niejako naturalne jest mordowanie Polaków nie podporządkowujących się rzekomym odezwom UPA.

73 Por. AK w *dokumentach...*, tom III, s. 217.

74 Według obliczeń Polskiego Komitetu Opiekuńczego we Lwowie, który zbierał informacje od uciekinierów o zbrodniach na Wołyniu, do 1 sierpnia 1943 r. zginęło tam z rąk OUN-UPA 58 tysięcy Polaków – zob. L. Kulińska, *Dzieje Komitetu Ziemi Wschodnich...*, tom 2, s. 802. Ta liczba nie obejmuje ofiar z następnych miesięcy, w których największe żniwo zbrodni było w sierpniu 1943 r. Biorąc pod uwagę z jednej strony fakt, że obliczenia PKO Lwów miały miejsce w trakcie występowania wydarzeń, a nie po kilkudziesięciu latach, a z drugiej strony też możliwość błędnych danych i szacunków, wydaje się, że liczba pomordowanych rzędu 50 tys. w listopadzie 1943 r. jest bliską rzeczywistością.

Liczbowe wyrażenie zbrodni popełnionych przez OUN-UPA w stosunku do Polaków na Wołyniu w okresie tzw. wołyńskich rzezi jest następujące⁷⁵:

– niepełna liczba zamordowanych Polaków w znanych miejscach, czasie i okolicznościach od października 1942 do 1945 r. wynosi ok. 35 500;

– niemal 33 500 zamordowanych Polaków przypada na rok 1943, tj. czas największej zbrodniczej aktywności OUN-UPA.

Łącznie w latach 1939-1945 na Wołyniu zamordowano w ustalonych miejscach, czasie i okolicznościach około 36 650 Polaków w co najmniej 1721 miejscowościach⁷⁶. Szacowana liczba zamordowanych Polaków w latach 1939-1945 wynosi 60 tysięcy i obejmuje oprócz liczb ofiar ustalonych – ofiary z miejscowości, z których losy Polaków są nieznanne i ofiary z miejscowości o niepełnej liczbie ofiar⁷⁷.

Ogromna już dokumentacja zbrodni na Wołyniu (a także w Małopolsce Wschodniej), niezbicie wskazuje na motyw narodowościowy zbrodni dokonywanych przez nacjonalistów ukraińskich na żyjących tam Polakach. Polacy byli mordowani dlatego, że byli Polakami. Ta właśnie okoliczność jest podstawą do zakwalifikowania zbrodni wołyńskiej jako zbrodni ludobójstwa w myśl prawa międzynarodowego zawartego w Konwencji Organizacji Narodów Zjednoczonych z 9 grudnia 1948 r. o zwalczaniu i karaniu zbrodni ludobójstwa (Polska jest stroną tej Konwencji wśród stu kilkudziesięciu państw świata). Według tej Konwencji ludobójstwem jest którykolwiek z czynów przeciwko życiu i zdrowiu, wymienionych dalej w artykule II Konwencji, dokonany w zamiarze zniszczenia w całości lub części grup narodowych, etnicznych, rasowych lub religijnych, przy czym na pierwszym miejscu postawione jest w Konwencji zabójstwo członków danej grupy. Zgodnie z tą Konwencją podczas II wojny światowej Polacy byli ofiarami trzech ludobójstw – niemieckiego, sowieckiego oraz ukraińskiego. Na Wołyniu największe straty ludność polska poniosła w wyniku ludobójstwa ukraińskiego, a nie zbrodni popełnianych przez okupantów – sowieckiego i niemieckiego. Warto uwiadomienia jest też, że mimo kilku fal aresztowań Polaków dokonanych przez Niemców w kilku miastach (Łuck, Kostopol, Równe), konspiracja polska nie uległa likwidacji, jak to miało miejsce podczas okupacji sowieckiej.

Dla pełnego opisu zbrodni na Wołyniu potrzebne jest jeszcze wypunktowanie ich cech charakterystycznych⁷⁸: 1) dążenie do całkowitego unicestwienia społeczności polskiej w wymiarze totalnym – od niemowląt po starców, niezależnie od wieku i płci, społecznego i ekonomicznego statusu; 2) powszechne stosowanie wobec ofiar okrucieństw, co uprawnia do określenia ludobójstwa ukraińskiego jako *genocidium atrox*,

75 Dane zaokrąglone z pracy: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1038, 1045, 1051.

76 Dane zaokrąglone z pracy: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1038, 1040. Liczby te w przyszłości ulegną zmianom, ponieważ wciąż świadkowie wydarzeń przekazują uzupełnienia, odkrywane są nieznanne wcześniej dokumenty i w świetle tych nowych materiałów zmienia się liczba zamordowanych w znanych miejscach, czasie i okolicznościach. Wzrasta też liczba miejscowości, co do których jest pewność, że były tam mordy oraz rośnie liczba zamordowanych osób znanych z nazwiska.

77 Dane z pracy: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1056-1057. Podane w artykule liczby wciąż nie są ostatecznymi ustaleniami, choć rozmiary zbrodni i jej przebieg w zasadzie są już określone. W rezultacie docierania do nowych materiałów oraz zgłaszania przez świadków wydarzeń uzupełnień, przybywa np. ofiar znanych z nazwiska. Zmieniają się też inne szczegóły statystyki zbrodni, które w tym artykule jeszcze nie są uwzględnione – np. od czasu opublikowania cytowanego *Ludobójstwa...* udało się wyjaśnić 60 tzw. białych plam, tj. miejscowości, z których nie były dotąd znane losy mieszkających w nich Polaków.

78 Zostały one wskazane w syntezie wydarzeń wołyńskich, zawartej w przedmowie do cytowanego *Ludobójstwa...* pióra prof. R. Szawłowskiego – zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 11-14.

czyli ludobójstwo straszliwe, dzikie, okrutne⁷⁹; 3) wciągnięcie przez OUN-UPA w zbrodnie szerokich kręgów społeczności wołyńskiej, bowiem obok bojówek OUN-UPA i tzw. podległych im Samoobronnych Kuszczowych Widditów, czyli chłopów pozostających w gospodarstwach, ale stawiających się do akcji w razie potrzeby, uczestniczyły, jeśli nie w samym zabijaniu, to w dobijaniu, podpalaniu, czy rabunku, osoby „niezrzeszone”, w tym kobiety, wyrostki czy prawie dzieci; 4) eksterminacja – w całości lub części polskiej – rodzin mieszanych, jako rodzin, w których „zepsuta” została (jak wówczas nacjonaliści ukraińscy twierdzili) ukraińska krew; 5) dokonywanie mordów przez współobywateli i sąsiadów, często pozostających przez całe generacje w dobrych stosunkach; 6) obok unicestwienia biologicznego ludności polskiej niszczenie śladów jej materialnej obecności.

*

Poznanie przebiegu i rozmiarów zbrodni ludobójstwa na Wołyniu nasuwa pytania jakie Polacy podejmowali starania by uchronić się przed zagładą⁸⁰.

Najpowszechniejsze były indywidualne zabezpieczenia wynikające z doświadczeń zbrodni w najbliższej okolicy. Ponieważ wiele napadów miało miejsce w nocy lub nad ranem, wiele rodzin spędzało noce poza domem nieraz przez wiele miesięcy niezależnie od pory roku i pogody, ukrywając się w lesie, polach, ogrodach, zagłębieniach terenu. Schodzono się też do jednego lub kilku wybranych gospodarstw na noc i wystawiano warty, zakładając, że upowcy nie zaatakują większej grupy, albo że warta w porę ostrzeże o zbliżających się napastnikach i zdąży się uciec. Tylko takie możliwości uniknięcia napadu mieli Polacy żyjący w rozproszeniu wśród Ukraińców. Przy dużym poczuciu zagrożenia opuszczali swoje gospodarstwa i przenosili się do większych polskich osiedli lub miast.

W części czysto polskich wsi i kolonii w rejonach napadów począwszy od wczesnej wiosny 1943 r. (głównie w powiatach sarneńskim, kostopolskim i części luckiego) powstawały grupy samoobrony. Były to kilku-kilkunastoosobowe grupy mężczyzn, którzy nocami pełnili warty i patrolowali teren wsi czy kolonii. Ich rola obronna sprowadzała się do wszczęcia alarmu, który podrywał mieszkańców do ucieczki oraz w przypadku posiadania broni, co było zupełną rzadkością, do ostrzeliwania napastników, dzięki czemu ludność miała więcej czasu na ucieczkę i było mniej ofiar. Rzadkie były przypadki, ażeby małe samoobrony, posiadające od jednej do kilku sztuk byle jakiej broni palnej, były w stanie czasowo odeprzeć napad i nie dopuścić do ofiar. Ważną przeszkodą do zorganizowania skutecznej samoobrony był wtedy właśnie brak możliwości zdobycia broni i amunicji. Narastające zagrożenie i dochodzenie do świadomości braku szans na przetrwanie, doprowadzały do kolejnych „kapitulacji” samoobron i albo ucieczek ludności polskiej do miast, albo przenoszenia się ludności wraz z grupką samoobrony do znacznie większej miejscowości polskiej, gdzie powstawał duży ośrodek samoobrony z kilkudziesięcioosobową grupą obrońców. Gdy na jakimś terenie znajdowało się skupisko polskich osiedli tworzone wspólny system samoobrony.

79 Koncepcja *genocidium atrox* (genocyd okrutny, okropny, dziki, straszny) dla ludobójstwa połączonego z najbardziej wyrafinowanymi torturami, stosowanymi z czystego sadyzmu, została wysunięta przez R. Szawłowskiego w haśle „Ludobójstwo” w *Encyklopedii Białych Płam*, 2003, tom XI, s. 174. Zob. też R. Szawłowski, *Rafał Lemkin (1900-1959). Polski prawnik twórcą pojęcia „ludobójstwo”*, „Sprawy Międzynarodowe”, 2005, nr 2, s. 103.

80 Szerzej niż w niniejszym opracowaniu omówiona jest samoobrona w: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1064-1078.

W 1943 r. na Wołyniu istotną rolę w obronie ludności polskiej odegrały następujące duże ośrodki samoobrony, zwane wówczas bazami samoobrony:

w powiecie dubieńskim – Pańska Dolina (gm. Młynów);

w powiecie horochowskim – Zaturce (gm. Kisielin) z kilkoma sąsiednimi koloniami;

w powiecie kostopolskim – Huta Stara (gm. Ludwipol) z 15 sąsiednimi wsiami i koloniami oraz Huta Stepańska-Wyrka (gm. Stepań), również z 15 sąsiednimi osiedlami;

w powiecie kowelskim – Zasmyki (gm. Lubitów) z kilkoma koloniami i Dąbrowa Stara i Nowa (gm. Hołoby) z dwiema koloniami;

w powiecie krzemienieckim – Rybcza (gm. Katerburg) i Dederkały (gm. Dederkały);

w powiecie lubomelskim – Jagodzin-Rymacze z dwiema sąsiednimi wsiami (gm. Beżece);

w powiecie łuckim – Antonówka Szepelska (gm. Kniahininek) z dwiema koloniami, Rożyszcze (gm. Rożyszcze) z 18 koloniami i Przebraże (gm. Trościaniec) z 7 przyległymi koloniami;

w powiecie sarneńskim – Antonówka (gm. Antonówka) z 5 koloniami;

w powiecie włodzimierskim – Bielin-Spazyczyna (gm. Werba) z 13 sąsiednimi koloniami oraz Andresówka (gm. Werba) z 4 przyległymi koloniami;

w powiecie zdołbunowskim – Witoldówka (gm. Chorów) i Ostróg nad Horyniem.

Bazy samoobrony, chociaż powstawały samorzutnie na skutek zagrożenia ukraińskiego, dość szybko zostały związane z konspiracją wojskową, do czego zobowiązały swych podwładnych komendant Okręgu AK Wołyń⁸¹.

Większość wymienionych baz samoobrony przetrwało do wkroczenia na Wołyń Armii Czerwonej w początkach 1944 r. Zostały one przez Sowieców następnie rozbrojone, a niektóre dowództwa uwięzione w wyniku „odpowiednich” donosów ukraińskich⁸². Niemalże cudem przetrwało ponadto 7 niewielkich placówek samoobrony dzięki stacjonowaniu w pobliżu załóg niemieckich lub partyzantki sowieckiej⁸³.

Całkowitą klęskę natomiast poniósł duży ośrodek samoobrony w powiecie Kostopol ochraniający skupisko polskich osiedli z gmin Stepań i Stydyń wokół dwóch wsi Huta Stepańska i Wyrka. Po dramatycznej walce w obłężeniu z przeważającymi siłami UPA w dniach 16-18 lipca 1943 r. zgromadzona w Hucie Stepańskiej ludność polska wraz z samoobroną ewakuowała się do gmin Antonówka i Rafałówka w powiecie Sarny, poniósłszy wcześniej i w drodze ogromne straty. Podobny los dotknął później ośrodek samoobrony Antonówka w powiecie sarneńskim, w skład którego wchodziło 6 placówek samoobrony i który został rozgromiony przez UPA 30 lipca 1943⁸⁴.

81 W trzecim miesiącu masowych mordów na Wołyniu, 22 kwietnia 1943 r., komendant Okręgu AK Wołyń płk Kazimierz Bąbiński „Lubon” informował w meldunku sytuacyjnym nr 123 Komendanta Głównego AK, że „cała istniejąca sieć dowództw PZP [kryptonim AK] została użyta do organizacji i dowodzenia oddziałami samoobrony” – zob. Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie, Gabinet Rękopisów, sygn. 2131, k. 13-14, dokument reprodukowany w: W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1250-1251. Tenże meldunek potwierdza ponadto, że samoobrony powstawały samorzutnie. Do podobnego stwierdzenia składania także analiza wspomnień uczestników samoobron. Zbyt optymistycznie natomiast przedstawiało się twierdzenie „Lubonia”, że cała kadra konspiracji wojskowej zaangażowała się w tworzenie samoobrony. Liczba samoobron i ich rozmieszczenie w terenie świadczą, że przygotowanych do tych zadań ludzi nie było wielu, a warunki działania nadzwyczaj ciężkie. Tylko te samoobrony, które okazały się organizacjami trwałymi, były organizacyjnie powiązane z AK.

82 W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 420, 562, 654.

83 Były to Młynów, Kurdybań Warkowicki, Lubomirka, Klewań, Rokitno, Budki Snowidowickie, Osty. Zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 90-91, 107-108, 670-671, 686, 760, 768, 789.

84 *Ibidem*, s. 284-293, 731-732.

W II połowie 1943 r., w lipcu i sierpniu, a w powiecie lubomelskim we wrześniu, Armia Krajowa Okręg Wołyń zorganizowała oddziały partyzanckie, które choć w założeniu były przeznaczone do walki z Niemcami, to w sytuacji masowych mordów musiały bronić ludności polskiej przed UPA. Do ich organizacji przystąpiono dopiero wtedy, gdy przez cały Wołyń, z wyjątkiem jednego powiatu, lubomelskiego, przetoczyły się masowe mordy, pochłaniając większość ofiar roku 1943, a 11 lipca i w dniach następnych rzezie wołyńskie osiągnęły apogeum. Oddziały te wspomagały przynajmniej okresowo bazy samoobrony (z wyjątkiem czterech), dzięki czemu UPA nie zdołała ich rozbić. Były to następujące oddziały partyzanckie: OP „Łuna” współpracujący z samoobroną Przebraże i chwilowo z samoobroną Pańska Dolina; OP „Jastrzębia” (Władysława Czermińskiego) oraz OP „Sokoła” (Michała Fijałki) związane z samoobroną Zasmyki i Kupiczów; OP „Korda” (Kazimierza Filipowicza) broniący ośrodka samoobrony Jagodzin-Rymacze; OP „Piotrusia” (Władysława Cieślińskiego) działający przy samoobronie Spaszczyna-Bielin; OP „Gzymśa” (Franciszka Pukackiego) operujący w rejonie samoobron Stójło-Witoldówka; OP „Bomby”-„Wujka” (Władysława Kochańskiego) współpracujący z samoobroną Huta Stepańska-Wyrka oraz samoobroną Huta Stara. Ponadto przejściowo zaistniało kilka niewielkich grup partyzanckich, które przyłączyły się do wymienionych wyżej oddziałów lub zanikały. Łącznie wszystkie oddziały partyzanckie liczyły pod koniec 1943 r. ok. 1300 ludzi⁸⁵, a siły UPA łącznie z SKW 35-40 tys.⁸⁶

Opieszalność w tworzeniu oddziałów partyzanckich do obrony ludności przed nacjonalistami ukraińskimi⁸⁷, pomimo szalejącego terroru i masowych zbrodni, wynikała nie tylko z sytuacji bycia w kleszczach dwu wrogów, ale też z braków kadrowych i uzbrojenia w konspiracji wojskowej. W podziemiu cywilnym do tych powodów dochodził opór psychologiczny, gdy obawiano się, że pojawienie się polskiego oddziału partyzanckiego spowoduje spotęgowanie zbrodniczych napadów, a gdy wreszcie późno zrozumiano nieodzowność polskiego oporu, zaplątano się w organizacyjnych ustaleniach z konspiracją wojskową, odpowiedzialną za jego powstanie, zaś wysuwany postulat zasilenia wołyńskiej samoobrony oddziałami partyzanckimi AK z Generalnego Gubernatorstwa nie został zrealizowany⁸⁸.

Podkreślić należy, że wszystkie liczące się polskie formacje zbrojne na Wołyniu (bazy samoobrony i oddziały partyzanckie) były integralną częścią podziemia wojskowego. W dyspozycji natomiast WODR znajdowały się zorganizowane przez nią komórki Państwowego Korpusu Bezpieczeństwa, będące odpowiednikami policji. Brak wiarygodnych źródeł nie pozwala ocenić jakimi siłami naprawdę dysponował PKB i jaką faktycznie rolę odegrał w związku z zagrożeniem ze strony nacjonalistów ukraińskich.

Nieco uwagi należy jeszcze poświęcić politycznym działaniom Wołyńskiej Delegatury zmierzającym do zneutralizowania antypolskiego nastawienia Ukraińców.

Kazimierz Banach „Jan Linowski” jako działacz Stronnictwa Ludowego i prezes Wołyńskiego Związku Młodzieży Wiejskiej w latach 1935-1939 szukał oparcia w znanej mu sprzed wojny grupie Ukraińców deklarującej współdziałanie polsko-ukraińskie

85 J. Turowski, *Pożoga. Walki 27 Wołyńskiej Dywizji AK*, Warszawa 1990, s. 200.

86 W. Filar, op. cit., s. 238.

87 Zarządzenie o tworzeniu oddziałów zbrojnych było wydane przez Komendanta Okręgu AK Wołyń 17 maja 1943 r. (zob. AAN, sygn. 203/XV/41, k. 69), a decyzja Delegatury odnośnie utworzenia oddziału w powiecie lubomelskim znacznie później, bo w lipcu 1943 r. (zob. W. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1173-1174), przy czym przykład powiatu lubomelskiego ukazuje brak sprawnej współpracy między konspiracjami wojskową i cywilną.

88 *AK w dokumentach...*, t. III, s. 127.

w ramach państwa polskiego. Ta niewielka liczebnie grupa nie odgrywała żadnej roli i nie miała żadnego wpływu na szerokie rzesze ludu ukraińskiego indoktrynowanego przez OUN. Nie udały się również próby WODR szukania porozumienia i wypracowania w toku rozmów z OUN-UPA zaniechania zbrodniczych napadów na bezbronną ludność polską.

Pierwszym udokumentowanym faktem starań Delegatury przeprowadzenia rozmów z UPA było dwukrotne umawianie się w czerwcu 1943 r. przedstawiciela Powiatowej Delegatury Rządu z Lubomla na spotkania z przedstawicielem UPA, do których nie doszło z winy strony ukraińskiej⁸⁹.

W tym czasie powiat lubomelski był jedynym powiatem z jedenastu, w którym nie było jeszcze większych napadów UPA, na pozostałych z wyjątkiem powiatu włodzimierskiego popełnione zostały już wielkie zbrodnie. Próby tych spotkań w powiecie lubomelskim miały miejsce pod wpływem przedstawiciela Okręgowej Delegatury ppor. Zygmunta Rumla „Krzysztofa Poręby”, który zapowiadał podejmowanie rozmów we wszystkich powiatach⁹⁰.

Następne, i jak się wydaje z dostępnych dokumentów – ostatnie, spotkanie z dowództwem UPA organizowane przez Delegaturę, odbyło się w powiecie kowelskim we wsi Kustycze 7 i 8 lipca 1943 r. Jego rezultatem było bestialskie zamordowanie przedstawiciela Delegatury Zygmunta Rumla, towarzyszącego mu członka konspiracji AK Krzysztofa Markiewicza oraz ich woźnicy, tj. całej polskiej delegacji⁹¹.

Nie postrzymała też mordów odezwa z 28 lipca 1943 r. skierowana przez Wołyńskiego Okręgowego Delegata Rządu do mieszkańców Wołynia – Polaków i Ukraińców, której treść i forma nie uwzględniały ani założonych celów, ani poziomu organizatorów ludobójstwa⁹².

Pominąwszy to, że działania te i tak nic by nie dały, to inicjowanie ich dopiero po wymordowaniu tysięcy ludzi na większości obszaru Wołynia w ciągu pół roku, świadczy o powolności pracy podziemnych władz cywilnych.

Omówione przedsięwzięcia były z góry skazane na niepowodzenie z następujących powodów:

- reprezentacja polskich władz nie zdawała sobie sprawy, że dla ukraińskich nacjonalistów nie tylko powrót do granic z 1939 r., do czego dążyło Polskie Państwo Podziemne, jest nie do zaakceptowania pod żadnymi warunkami, ale także że głównym ich celem jest zorganizowanie państwa ukraińskiego bez Polaków,
- siła oddziaływania (agitacyjnego i terrorystycznego) OUN-UPA na ukraińskie masy chłopskie, wciągnięte do ostatecznej rozprawy z „Lachami”, nie była doceniona⁹³,

89 Zob. Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 522, 1174.

90 Ibidem, s. 1174.

91 Ibidem, s. 383, 1139. Dodać trzeba, że niezależnie od Delegatury Rządu rozmowy pojednawcze bez powodzenia podejmowały ośrodki samoobrony, a nawet lokalni dowódcy OUN-UPA, lecz w celu uspienia czujności Polaków, podporządkowania ich i ułatwienia wymordowania – ibidem, s. 202, 203, 293-294, 359, 360, 615, 652, 968-969.

92 *Archiwum A. Bienia...*, s. 107-113. Np. czyż można było się spodziewać, że na masakrujących polskie dzieci, kobiety, starców i czyniących te zbrodnie z uzasadnieniem przypowieścią ewangeliczną o oddzieleniu kłosa od pszenicy – zrobi wrażenie przepiękne motto odezwy, o miłości, zaczerpnięte ze wstępu do aktu unii w Horodle z r. 1413.

93 Jak udowadniają swymi badaniami Czesław Partacz i Krzysztof Łada (zob. ich autorstwa cytowaną w przypisie 23 pracę *Polska wobec ukraińskich dążeń niepodległościowych w czasie II wojny światowej*) prowadzona przez ukraińskie nacjonalistyczne organizacje w dwudziestolecie międzywojennym intensywna praca ideologiczno-propagandowa świadczy, że ludobójstwo na Wołyniu (i w Małopolsce Wschodniej) było zaplanowane i przygotowywane przez OUN jeszcze w latach 30. ub. wieku.

– przeciwstawienie przez polską stronę cywilizowanych sposobów postępowania w sytuacjach konfliktowych metodom OUN-UPA opartym na usankcjonowanym ideologicznie połączeniu bezwzględności z podstępnością, sprzężonym z prymitywnymi, barbarzyńskimi sposobami niszczenia przeciwnika – nie mogło być skuteczne.

Spośród nielicznych zachowanych dokumentów Wołyńskiej Okręgowej Delegatury Rządu znajduje się odezwa Delegata Rządu do Polaków na Wołyniu z 2 stycznia 1944 r. wydana w związku z dojściem do przedwojennych granic RP wojsk sowieckich i przesuwaniami się Niemców na zachód⁹⁴. Odezwa ta świadczy o rozpaczliwym dążeniu do zachowania polskiego stanu posiadania na Wołyniu z nadzieją na powrót do przedwojennego status quo, choć zdawał sobie sprawę, że od momentu wejścia na Wołyń armii sowieckiej ludność polska znajdować się będzie w szponach trzech wrogów. Delegat wzywa w niej do nieopuszczania „rodzinnych miast i wsi” i przenoszenia się w głąb kraju, do uchylania się od przymusowej ewakuacji ludności dokonywanej przez Niemców, do ochrony mienia społecznego, do traktowania wkraczających wojsk sowieckich jako sojuszników w walce z Niemcami, a polskich oddziałów przy armii sowieckiej jako oddziałów sowieckich a nie polskich. Odezwa była wydana w zupełnej nieświadomości, że wcześniej na konferencji w Teheranie (28 listopad – 1 grudnia 1943) szefów rządów państw sprzymierzonych (Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Związek Sowiecki) w II wojnie światowej tzw. Wielka Trójka (Churchill, Roosevelt, Stalin) bez naszego udziału zdecydowała o przynależności Kresów Wschodnich do Związku Sowieckiego.

*

Wypieranie Niemców ze wschodnich terenów przez Armię Czerwoną spowodowało w ostatnich miesiącach 1943 r. wycofywanie na Wołyń niemieckich wojsk i służb pomocniczych, administracji niemieckiej i firm, a także folksdojczów i kolaborantów, i dalej przesuwanie się ich na zachód. Również z Wołynia rozpoczęto ewakuację niemieckich instytucji, urzędów, a nawet zaczęto wydawać nakazy ewakuacji ludności cywilnej⁹⁵.

W tej sytuacji Komendant Okręgu AK Wołyń płk Kazimierz Babiński wydał w grudniu 1943 r. Inspektorom Rejonowym rozkaz mobilizacji oddziałów partyzanckich i członków konspiracji oraz ich koncentracji w zachodniej części Wołynia w celu realizacji planu „Burza” (walk z Niemcami), przy czym w pierwszej kolejności dotyczył on wschodnich Inspektoratów – Równe, Dubno i samodzielnego obwodu Sarny, a 15 stycznia 1944 r. rozkazem tym objęto pozostałe Inspektoraty zachodnie – Łuck, Kowel, Włodzimierz, i datę tę przyjmuje się jako czas powstania 27 Wołyńskiej Dywizji Piechoty AK⁹⁶. Na miejsce koncentracji wyznaczono 2 rejon: wokół samoobrony Zasmyki-Kupiczów (pow. Kowel), gdzie zorganizowano Zgrupowanie Pułkowe „Gromada” oraz wokół samoobrony Bielin (pow. Włodzimierz), gdzie powstało Zgrupowanie Pułkowe „Osnowa”. Do organizującej się 27 Wołyńskiej DP AK, oprócz oddziałów partyzanckich, przybywali licznie członkowie konspiracji i samoobron, a nawet oddziały tzw. polskiej policji w służbie niemieckiej⁹⁷. W końcu marca 1944 r. Dywizja składała

94 Dokument ze zbiorów rodziny powiatowego Delegata Rządu RP z Horochowa Antoniego Gąsiorowskiego „Rocha” – kserokopia w posiadaniu autorki.

95 Zob. *Raporty wywiadowcze...*, [BIP Okręgu AK Wołyń], k. 48, 53.

96 Zob. J. Turowski, op.cit., s. 149; W. Filar, op. cit., s. 133-134.

97 Na Wołyniu w 1943 r., w drugim i trzecim kwartale, zostały zorganizowane w miastach i miasteczkach przez Niemców placówki Schutzmannschaften złożonych z Polaków – uciekinierów przed napadami UP. Prowadziły one walki z nacjonalistami ukraińskimi, broniły skupisk Polaków, ewakuowały ludność polską z zagrożonych terenów i ochraniały żniwa. Zob. W.Siemaszko, E. Siemaszko, *Ludobójstwo...*, s. 1074-1078.

się z 9 batalionów piechoty, dwu szwadronów kawalerii, jednej samodzielnej kompanii i służb pomocniczych, licząc ok. 6500 ludzi, co świadczy o wielkim wysiłku organizacyjnym oraz patriotycznej postawie pomimo skrajnie niesprzyjających okoliczności⁹⁸. Od lutego 1944 r. dowódcą Dywizji był ppłk dypl. Jan Wojciech Kiwerski „Oliwa”, a dowódcami Zgrupowań: mjr Jan Szatowski „Kowal” – „Gromady” i kpt. Kazimierz Rzaniak „Garda” – „Osnowy”⁹⁹.

4 stycznia 1944 r. wojska sowieckie przekroczyły przedwojenną granicę polsko-sowiecką w powiecie sarneńskim i posuwały się dość szybko na zachód, docierając do rzeki Styr i Stochód¹⁰⁰. W marcu 1944 r. front zatrzymał się na linii Stochodu-Styru i jej przedłużeniu w kierunku południowym. Na zajętych terenach Sowieci przystąpili do likwidacji polskiego podziemia i mobilizacji mężczyzn do 1 Armii Polskiej pod dowództwem gen. Z. Berlinga. Te okoliczności uniemożliwiły przejście członków konspiracji ze wschodnich terenów na miejsca tworzenia 27 Dywizji. Jedna trzecia Wołyń (od strony Bugu) pozostała jeszcze do III dekady lipca pod okupacją niemiecką, natomiast pozostałe tereny zostały już „wyzwolone” i włączone do ZSRS.

Walki 27 WDP AK z Niemcami, którzy byli stroną atakującą, rozpoczęły się już w styczniu (np. w miejscowościach Krat’, Rakowiec, Zasmyki, Wodzinów i okolica, Ochnówka). Jednocześnie dla polskiego wojska konieczne było oczyszczenie terenu z UPA i jego utrzymanie dla walk z Niemcami, czyli stworzenie baz operacyjnych. Toteż w styczniu i lutym 1944 r. równolegle prowadzone były walki z UPA (Gnojno, Babie, Szczurzyn, lasy świniarzyńskie, Budyszczce, Edwardpole, Puzów, Stężarzyce, Korytnica, Nowy Dwór, Oździutycze, Hajki, Przekurka), nie wszystkie zresztą zostały uwieńczone powodzeniem¹⁰¹.

W połowie marca 1944 r. doszło do nawiązania współpracy pomiędzy dowództwem 27 WDP AK a dowództwem wojsk sowieckich I Frontu Ukraińskiego, która trwała około dwu tygodni. Uzgodniono, że 27 Dywizja będzie osłaniać lewe skrzydło wojsk sowieckich nacierających na Kowel przez związanie sił niemieckich od południa i zachodu¹⁰². W ramach takiego współdziałania Dywizja wyparta Niemców z Turzyska i Turopina, a następnie prowadziła (Zgrupowanie „Gromada”) ciężkie walki pod Sztuniem, Zamłyniem, Czmykosem, Pustynką, Stawkami i Owłoczymem¹⁰³. Z kolei od południa pod Włodzimierzem Wołyńskim opierało się atakującym zaciekle Niemcom Zgrupowanie „Osnowa”¹⁰⁴. Przewaga liczebna i w uzbrojeniu wojsk niemieckich pozwoliła im na skuteczną ofensywę i okrążanie oddziałów polskich w połowie kwietnia 1944 r.¹⁰⁵ W tym czasie „Gromada” walczyła pod Lubomlem, a „Osnowa” została wyparta na północ od Bielina do lasów mosurskich. W niewyjaśnionych do końca okolicznościach zginął 18 kwietnia 1944 r. w lasach mosurskich dowódca Dywizji Jan Kiwerski „Oliwa”. Dowództwo objął mjr Jan Szatowski „Kowal”¹⁰⁶. W związku z tym, że pierścień niemieckiego okrążenia zacieśniał się niebezpiecznie, a Niemcy

98 Zob. J. Turowski, op. cit., s. 152-159.

99 Ibidem, s. 214-228.

100 Ibidem, s. 148.

101 Ibidem, s. 159-194, 246-251.

102 Ibidem, s. 245-246, 270-272.

103 Ibidem, s. 252-259, 280-287, 293-297, 298-301.

104 Ibidem, s. 302-305.

105 Ibidem, s. 305, 308, 319, 324.

106 Ibidem, s. 324-338.

użyli czołgów, artylerii i lotnictwa, którym oddziały polskie nie miały czym się przeciwstawić, dowództwo Dywizji postanowiło przebić się z kompleksu lasów mosursko-ziemlickich na północ za linię kolejową Chełm-Kowel pomiędzy Lubomlem a Rymaczami¹⁰⁷. Po skoncentrowaniu oddziałów w okolicy Zamłynia w nocy z 20 na 21 kwietnia 1944 r. Dywizja rozciągnięta w kolumnach szturmem przechodziła przez tory w okolicy Jagodzina, ponosząc duże straty w ludziach, lecz z powodu przybycia niemieckiego pociągu pancernego, części nie udało się przekroczyć linii kolejowej ani tej nocy, ani następniej podczas przekraczania torów drugim rzutem¹⁰⁸. W ten sposób Dywizja została rozdzielona; większość oddziałów zebrała się w lasach smolarskich na północ od linii kolejowej, część została w okrążeniu, prowadząc dalej walki z Niemcami i przechodząc następnie na Lubelszczyznę, część uległa rozproszeniu, małymi grupami w dramatycznych okolicznościach przedostawała się albo za Bug, albo za Turię na teren opanowany przez Sowieców. W lasach smolarskich Dywizja nadal prowadziła walki z Niemcami. Na dowódcę Dywizji Komenda Główna AK mianowała mjr. Tadeusza Sztumberk-Richtera „Żegotę”. W końcu kwietnia 1944 r. nastąpiło przejście Dywizji w duży kompleks lasów w rejonie Szacka. Od 16 do 21 maja 1944 r. nastąpiło tam natężenie walk. Niemcy z determinacją usiłowali oczyścić lasy z partyzantki, okrążyli lasy szackie i użyli broni pancernej, artylerii i lotnictwa. W ciężkich walkach oddziały polskie były zmuszone do cofania się, a równocześnie były okrążane¹⁰⁹.

W tej sytuacji postanowiono wyrwać się z okrążenia i przejść poza linię frontu sowiecko-niemieckiego na stronę opanowaną przez Sowieców. Linię frontu przekraczano w 3 kolumnach w różnych miejscach, czwartą kolumnę stanowiły oddziały sowieckie¹¹⁰. Pierwsza kolumna pod dowództwem kpt. „Gardy” szła na przedzie i 27 maja 1944 r. pod ostrzałem niemieckim oraz sowieckim przekroczyła rzekę Prypeć, ponosząc ogromne straty w ludziach. Był to koniec działań tej części Dywizji, bowiem Sowieci na zajętych przez siebie terenie nie uznawali już wojska polskiego podległego emigracyjnemu polskiemu rządowi i wszystkich wcielili do stworzonej przez nich Armii gen. Berlinga¹¹¹. Druga kolumna pod dowództwem mjr. „Kowala”, rozpoznawszy losy pierwszej kolumny, zawróciła z kierunku północnego na zachód i oczekiwała na wysokości powiatu włodawskiego na dyspozycje z Okręgu AK Lublin, a w międzyczasie połączyła się z trzecią kolumną mjr. „Żegoty”. Otrzymałszy zgodę na przejście na Lubelszczyznę, ta część Dywizji przekroczyła Bug nocą z 9 na 10 czerwca 1944 r., by na tamtym terenie dalej prowadzić walki z Niemcami¹¹².

Ze skrawka zachodniego Wołynia zajętego jeszcze przez Niemców część Polaków obawiających się walk frontowych, „porządku sowieckiego”, jak również zmuszana do tego przez Niemców, ewakuowała się za Bug. W końcu II dekady lipca 1944 r. Niemcy zostali ostatecznie wyparci z Wołynia przez Armię Czerwoną.

Ludność polska i działacze polskiego podziemia znaleźli się w tragicznym położeniu. Na zajętych obszarach przez Sowieców zostały rozbrojone samoobrony i ludności groziły napady nacjonalistów ukraińskich, a całe podziemie cywilne i wojskowe zostało

107 Ibidem, s. 339.

108 Ibidem, s. 340-352.

109 Ibidem, s. 354-360, 362-365, 374-380.

110 Ibidem, s. 381-382.

111 Ibidem, s. 396-406.

112 Ibidem, s. 382-384, 389, 406-414.

aresztowane przez NKWD. Aresztowania pod różnymi pretekstami dotknęły także osoby spoza organizacji konspiracyjnych¹¹³.

*

Podsumowując zmagania polskie o istnienie na Wołyniu należy stwierdzić, że:

Polskie podziemie cywilne i wojskowe działało w wyjątkowo trudnym położeniu. Jego bazą działania był niewielki odsetek ludności polskiej żyjącej w rozproszeniu pośród ludności ukraińskiej najpierw niechętniej, a potem opanowanej przez zbrodniczą OUN i UPA, nieustannie inwigilowanej i tępionej przez nacjonalistów ukraińskich, a także represjonowanej przez niemieckiego okupanta. Baza ta była ogołocoła z elementu przywódczego i najlepiej przygotowanego do działań obronnych, co było jedną z przyczyn powolnego tworzenia struktur konspiracyjnych. Możliwości zaopatrywania się w broń były niewielkie, a wsparcia w tym względzie ze strony zwierzchnich struktur Polskiego Państwa Podziemnego z Polski centralnej nie było, jak też pomocy w ludziach, tj. oddelegowania na Wołyń oddziałów partyzanckich. W tych warunkach mimo starań podziemie nie było w stanie w porę ograniczyć ludobójczą akcją nacjonalistów ukraińskich. Nie miało też szans na utrzymanie polskiego stanu posiadania z 1939 r., zwłaszcza wobec zwycięskiego pochodu Armii Czerwonej na zachód i układów międzynarodowych zawartych z pominięciem legalnego emigracyjnego rządu polskiego. Ogromny wysiłek niepodległościowy Polaków na Wołyniu miał więc tylko znaczenie moralne – jako obrona godności narodowej i sprawa honoru.

113 Według dokumentu sowieckich organów bezpieczeństwa, tj. Informacji Ludowego Komisarza Bezpieczeństwa Państwowego Ukraińskiej Sowieckiej Republiki Socjalistycznej (NKGB USSR) z 3 czerwca 1944 do tego dnia w dwóch obłastiach, rówieńskiej i wołyńskiej, które obejmowały wszystkie powiaty prócz krzemienieckiego, NKGB aresztowało 1504 Polaków. Zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej, sygn. U/I/463/F, k. 80-81.



Ludność ukraińska Wołynia wita triumfalnie wkraczających Niemców, czerwiec 1941.
Fotografia ze zbiorów Ewy i Władysława Siemaszków



Lipniki, kolonia w gminie Berezne. Zwłoki zamordowanych Polaków podczas napadu
UPA na kolonię 26 marca 1943. Fotografia ze zbiorów Ewy i Władysława Siemaszków



Zwłoki zamordowanych przez UPA 11 kwietnia 1943 r. członków rodziny Rudnickich, właścicieli majątku Chobułtowa w gminie Mikulicze i dwóch służących. Fotografia ze zbiorów Ewy i Władysława Siemaszków



Katerynowka, kolonia w gminie Rożyszcze. Ofiary napadu UPA na kolonię w nocy z 7 na 8 maja 1943 r.: dwóch synków Piotra i Anieli Mękalów oraz córka Stanisława i Marii Stefaniaków (Polaka i Ukrainki). Fotografia ze zbiorów Ewy i Władysława Siemaszków



Uroczystości pogrzebowe ofiar napadu UPA na Katerynowkę.
Fotografia ze zbiorów Ewy i Władysława Siemaszków



Kisielin pow. Horochów. Ruiny kościoła p.w. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny, na który napadł oddział UPA 11 lipca 1943 r., gdy kończyła się Msza św. Zamordowano wówczas około 90 Polaków. Fotografia ze zbiorów Ewy i Władysława Siemaszków

Krzyż Zasługi z Mieczami, wykonany w warunkach konspiracyjnych na Wołyniu, wręczony w 1943 r. dowódcy polskiej samoobrony w Przebrażu – Ludwikowi Malinowskiemu. Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie



Szczątki mieszkańców Woli Ostrowieckiej w gminie Huszcza zamordowanych w 1943 r. przez bojówki UPA. Otoczenie mogiły „u Strażycy” w trakcie prac ekshumacyjnych, 1992. Fotografia ze zbiorów Leona Popka

Poryck, rok 1998. Dawny cmentarz katolicki. Pomnik ofiar 1939-1945.
Fotografia ze zbiorów Leona Popka



Poryck – uroczystości w 60. rocznicę zbrodni ludobójstwa na Wołyniu. Przy pomniku byli żołnierze 27 WDP AK, 2003.
Fotografia Leona Popka